Ner 9. Kraków, 12 Stycznia — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	21 —	5 c. 25	2 —
Pocztą w państwie austryackiem	24 —	6 —	2 c. 25.
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10.
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiéj, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiéj, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiéj, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzędu pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 19 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 11 stycznia.

Kiedy nas doszła wczoraj wiadomość o śmierci cesarza Napoleona w Chislehurst, stanęła nam na pamięci cała obfita w wypadki przeszłość jego rządów, zarówno świetne chwile Francyi i jej tryumfy, jak klęski jej i upadek; bo jedne i drugie wiązały się tak ściśle z osobą zmarłego Cesarza, że nie odróżnić, co było jego zasługą lub winą, a co narodowi francuskiemu z obojga przypisać. Zanim historya sąd swój orzecze, potrzebaby więcej może psychologa niż historyka, żeby zbadał charakter tego człowieka niepospolicie niezwykłego, który tak ogromny wpływ wywierał na swój naród i taką rolę odgrywał w polityce europejskiéj, a który za jednym zamachem strącony został z tronu, opartego na posadach, jak się potem pokazało, spruchniałych.

My bardziej jeszcze niż inne ludy doznawaliśmy wpływu Napoleona III na losy nasze, a lubo nie walczyliśmy jak za jego stryja pod sztandarami Francyi i dla jej dobra, wszelako wojny, które on prowadził, dotykały nas z bliska, i za każdym niemal pochodem wojsk jego czuliśmy, że mogła wybić dla nas stanowcza godzina. A jednak ze zwycięztw jego żadnej nie odnieśliśmy korzyści, klęski zaś jego grzebały nadzieje nasze. Jak mało jednak brakowało, aby wojna, co groziła Rosyi zagładą, stała się dla nas zwiastunką oswobodzenia, gdy z drugiej strony najodleglejsza naszych stron wyprawa mexykańska w niwecz obróciła nadzieje wyglądanej od niego, bo obiecywanej pomocy.

Mimo tego nie złorzeczymy na łożu śmierci wygnańcowi, że nie umiał nic dla nas zrobić, skoro nie umiał zrobić tyle przynajmniej dla siebie i swojego narodu, aby przeniósł tron i imie na swego syna i zachował Francyi poważne i poważane w świecie stanowisko. Miał też nieszczęście doczekać się, że wszystko co zdziałał, rozsypywało się w gruzy, że nazwisko jego powtarzano z złorzeczeniem albo najgrawaniem. Straszny to upadek, stokroć straszniejszy niż Napoleona I. My jednak w tej chwili chcemy widzieć tylko w Napoleonie III nieszczęśliwego, któremu przeznaczonem było — przeżyć siebie samego.

Jeśli więc, jak powiedzieliśmy, psychologiczny więcej niż historyczny skalpel w świeże zwłoki zatopićby trzeba, aby przeniknąć i zrozumieć ten umysł i charakter zagadkowy, to zaczniemy z tej strony. Ale nie będziemy się sami zabierali do tego trudnego dzieła. Powołamy na świadectwo głębokiego myśliciela i wieszcza, który go pojął i ocenił przed dwudziestoma laty, wtedy jeszcze, gdy zamknięty w sobie, tajemniczy, niezrozumiały, był dla wszystkich zagadką, prócz tego, kto o nim wyrzekł sąd, jaki tu podajemy.

Posiadaliśmy sąd ten od dawna w wyjątkach z dwóch listów Zygmunta Krasińskiego, pisanych do jednego ze swych przyjaciół, lecz z ogłoszeniem ich wstrzymywaliśmy się. Dziś one w porę mogą wyjść na widok publiczny, bo nie popełnimy niedyskrecyi, gdy i sędzia i sądzony już nie żyją. Jedno tylko podniesiemy. Jenialny wieszcz w swem proroczem widzeniu mniemał, że taki człowiek jak Ludwik Napoleon „nie będzie używał półśrodków“. Otóż Krasiński tak dalece wyrzekł prawdę, iż dziś możemy tylko stwierdzić, że Napoleon upadł dla tego, bo uciekał się do półśrodków. Półśrodki go zgubiły.

Oto są wyjątki z rzeczonych listów Zygmunta Krasińskiego:

22 grudnia 1851 r.

Tak, jestem Elizejczykiem; nie dla tego, bym się spodziewał pól Elizejskich, ale że widzę, iż naród tak rozstrojony jak francuski, musi wcześniej czy później pójść na łup jakiego samowładzcy czy swojskiego czerwonego, czy obcego czarnego. Od tych obu więc wolę Prezydenta, który nie jest ani czerwonym ani cudzoziemcem — i który mi dowiódł czynami, że na dzisiaj zdał się Francyi na więcej i bardziej przypada do miary jej położenia niż jakibądź nawet bohatyr. Bohatyrem nie jest, zgadzam się — ale jest najpierwszym wieku konspiratorem — konspiratorem z góry, najprzebieglejszym, najspokojniejszym — a tego potrzeba społeczeństwu rozszarpanemu konspiracyami z dołu. Bohatyr by przepadł na tych mętnych falach, boby się w nie rzucił z uniesieniem i z zapałem.... Prezydent z nich wypłynie, bo zimny jest jak lód, i umie, choć ma serce, nie mieć serca w walce z ludźmi niemającymi żadnego.... To go stawia na czele tego głęboko przepsutego, i po pijanemu, czy to z pijaństwa próżnostek, czy z pijaństwa wściekłości zataczającego się towarzystwa nad brzegiem otchłani.... Juliuszów Cezarów świat już oglądać nie może.... Boga błogosławię, że następca Juliusza nie żaden Neron ani Heliogabal, ale taki Ludwik Napoleon, który więcej ma pomysłu w mózgu, odwagi w duchu a sprężystości w ręku, niż wszyscy mędrcowie, adwokaci lub Jakobini i czerwieńcy francuzcy....

16 lutego 1852.

....Od dekretu przeciwko Orleanom poznałem, że to nie duch, ale raczej trup galwanizowany Napoleona. Trup — sfinx — najdziwniej złożona i nieodgadniona osobistość! Na duszy Don Juan, z powierzchowności zaś posąg Komandora! Nieubłagana śmiałość do wszelkiego celu wielkiego, a przytem i na wszelkie bezprawia powłoką kamiennej spokojności przyodziana! Oto — definicya tego człowieka.

W historyi rzadko co podobnego spotkasz. On albo wszystko zbawi — albo wszystko zgubi i zatraci — półśrodków albowiem używać on nie będzie. Jest to gracz, który na podartem i splamionem, czarnem i czerwonem suknie wieku naszego grać będzie losami państw i narodów, bez brwi zmarszczenia, dosypując złotem za każdą przegraną, popierając zwycięztwo za każdą wygraną — i kilka razy na każden wieczór powtarzając *banco!*... Lecz przytem nie myl się mój drogi, nie jest to człowiek bez ideału. Dajmy, że samego siebie ukochał nad wszystko, lecz nie w rozkoszach, nie w używaniu, nie w pożytkach, nie w spokojnem dzierżeniu władzy i wygodnem mieszkaniu „pod dachówką“ szczęścia poszuka.... Samolubstwem jego, żądza bez miary przetworzenia świata i dopełnienia stryjowskiej tradycyi. Co z tego wyniknie, pokaże nam czas, a dziś jeszcze raz powtarzam, że nikt lepiej w Europie niepojmuje na jakiem stanowisku wiek nasz stanął, ku jakiej zgubie lub ku jakiemu przemienieniu dąży, czego się domaga od natury historyi rodu ludzkiego i na jakich zasadach może być wyratowanym od czyhającej pod jego stopami otchłani. Że zaś pojęcie nie jest jeszcze czynem i wola choćby najżelaźniejsza z drugiej strony nie jest jeszcze geniuszem, łacno może się zdarzyć, że ten człowiek chcący na zabój być wielkim człowiekiem, wszystko zagmatwa, chaos sprowadzi i będzie Makbetem, przeciwko któremu same bory powstawać będą. Wiek ten, kto wie, czy nie zasłużył zepsuciem bez granic, na takich przedstawicieli, i czy ma prawo spodziewać się zesłania sobie za przewodników osobistości piękniejszych i czystszych. Graliśmy sami tyle, że było może w naszych losach dostać się pod panowanie historycznego szulera!

Od chwili zajęcia Samarkandy przez Rosyę powtarzaliśmy ciągle, że pierwszym przedmiotem dalszego posuwania się panowania rosyjskiego w Azyi będzie nie Afganistan, lecz Chiwa. Było bowiem naturalnem, że ostrożnie działająca Rosya nie może dążyć do rozszerzania swych granic na Wschód, zostawiając poza sobą niezależne a nieprzyjazne sobie państwo. Twierdzenie to sprawdziło się w zupełności i mamy nawet prawo powiedzieć więcej aniżeliśmy się sami spodziewać mogli. Rosya bowiem od lat czterech nietylko nie czyniła dalszych zaborów, ale nadto unikała robienia tych zdobyczy terytoryalnych, jakie jej nadarzała sposobność. Uśmierzyła ona w tym czasie powstanie przeciw emirowi Buchary i oddała mu zdobyte przez siebie w tej wyprawie miasta.. Nawet małego Kokanu nie starała się ujarzmić, lecz wciągnęła go tylko w przymierze; a kiedy zaburzenia w Tybecie doprowadziły do utworzenia tam nowego państwa Wschodniego Turkiestanu pod władzą Jakóba beka, to i wówczas zamiast wyzyskać niepokoje dla zwiększenia terytoryalnego, wysłała przeciwnie poselstwo do Kaszgaru i baron Kaulbars zawarł traktat handlowy z nowym panem samowładnym w Azyi środkowej.

Jakkolwiek bowiem zdobycze w Azyi dokonywują się łatwo, nawet drobne oddziały wojsk regularnych rozpraszają dziesięćkroć liczniejsze tłumy przeciwników, to przecież nie można, ani spokoju, ani porządku zaprowadzić u ludności koczowniczej a nawykłej do rozbojów, jeżeli się nie owładnie tak kraju, aby stałe wojsko gęsto po nim rozsiane, opierające się na drobnych forteczkach w ciągłej ze sobą mogło pozostawać komunikacyi. Takie zaś rozsianie armii wówczas dopiero przestaje być niebezpiecznem, gdy ta znajduje za sobą grunt już utrwalony. Nie może zatem Rosya klinem wchodzić w kraje nieprzyjazne, gdyż za małą posiadałaby siłę dla utrzymania ich w karności. Już i tak przez zabór Samarkandy zagony rosyjskie posunęły się za daleko i to niewątpliwie skłoniło Rosyę do zwrócenia emirowi zdobytej już Buchary i do zawarcia szybko pokoju, oraz utrzymywania go stale przez czas lat kilku.

Te same powyżej wykazane przyczyny sprawiły, że Rosya na stałe osiedliła sie w Krasnowodsku i z tamtąd wysyłała ekspedycye dla poznania stepu i znalezienia najbliższej drogi do Chiwy. Kierunek ten oddawna dla broni rosyjskiej wskazany wyprawami Jermołowa i Perowskiego, dziś stał się istotnie niezbędnym dla zabezpieczenia poczynionych już, oraz dalszych zdobyczy.

W polityce rosyjskiej w Azyi zawsze panowało zdanie, iż od wschodniej strony państwo nie ma granic; nie można zatem inaczej sądzić, jak tylko, że Rosya i teraz trzymając się tej samej zasady, stawia dążeniom swoim nieograniczone cele: ocean Indyjski na południu, jak pisaliśmy przed dwoma dniami, a ocean Wielki na wschodzie, jak przyznały *Birżewyja Wiedomosti*, wciągając nawet całe Chiny w zakres pożądliwości białego Cara. Plany te jednak dalsze, możeby mniej dawały niepokoju Anglii, wobec wyprawy na Chiwę, położoną znacznie dalej od granic Indyj niż Samarkanda i Taszkent, gdyby nie obawa, że polityka rosyjska może naruszyć cały porządek azyatycki nie oparłszy się wcale o Himalaje. Może bezpośrednie zetknięcie się Rosyi z Persyą, nie mniejszą napełnia obawą synów Albionu. Rzeczywiście, po zaborze Chiwy nie przyszłoby Rosyi z trudnością opanować cały południowy brzeg morza Kaspijskiego, a w takim razie zdołałaby otoczyć Turcyę azyatycką szerokim pasem swych posiadłości, i stałaby się groźniejszą dla niej niż dzisiaj, oraz posiadałaby w ręku cały handel lądowy azyatycki, odciąwszy Jndye bardziej jeszcze od kraju macierzystego, zwłaszcza gdyby potrafiła w jakimkolwiek punkcie dotrzeć do morza i zaprowadzić flotę na zatoce Perskiej.

W tych dalszych możliwych w każdym razie kombinacyach, widzimy zaród niedowierzań angielskich i punkt wyjścia z ich strony do stawiania pewnych żądań, czy też domagania się wyjaśnień, gdyż właściwie dotychczas nie znamy ani treści, ani nawet rodzaju uwag, jakie zawierała nota angielska do rządu rosyjskiego przesłana, która wywołała zajście dyplomatyczne i misyę hr. Szuwałowa do Londynu. Na czemkolwiek skończą się rokowania, wyprawa do Chiwy nastąpić musi. Nie wdając się nawet w zapewnienia o prawdziwości pogłosek, że Chiwa sama już rozpoczęła działania wojenne, coby stanowczo walkę ze strony Rosyi uprawniało; trzeba przyznać, że Rosya dla bezpieczeństwa już poczynionych zdobyczy, musi dążyć do bezpośredniego połączenia swych odległych stepów Turkmeńskich z morzem Kaspijskiem, jako nowej podstawy swej operacyjnej linii w tamtych stronach.

Jeżeli zaś zabór Chiwy pomimo tego uważany za fakt wielkiej politycznej doniosłości, powoduje nas wzgląd na charakter stosunków tamtejszych. Islamizm ostatecznie dziś ani w Europie, ani w Afryce nie ma stałego punktu oparcia, posiada go jedynie w niezmierzonych i dotychczas nieprzystępnych krajach Azyi. Już dziś oręż rosyjski podkopał go znacznie w Azyi środkowej. Najważniejszem ogniskiem jednak dla islamizmu jest Turcya azyatycka. Zbliżenie się Rosyi do jej granic, i sama możliwość opasania tego kraju posiadłościami rosyjskiemi, coby od morza Czarnego niemal do Perskiej zatoki okalały tureckie granice, dałyby państwu północnemu niezmierną przewagę. Dość wówczas jednej szczęśliwej wyprawy przeciw Turcyi, aby złamać potęgę islamizmu w Azyi, a tem samem w Europie ośmielić wyznawców greckiej wiary do zrzucenia jarzma tureckiego. Poparłoby to zabór Konstantynopola od strony całkiem nowej, i jak na teraz, nawet przewidzieć trudno, czyby cios taki dał się odwrócić skutecznie. W Petersburgu nie tajną musi być rzeczą, że posiadanie Grobu świętego oddałoby cały Wschód prawosławiu. Pomysł to nietylko politycznie ogromnej doniosłości, ale mu nawet nie można odmówić gienialności. Wątpimy wszakże, aby to groźne niebezpieczeństwo, które jak mniemamy, słusznie zrozumiane i ocenione w Londynie, stało się powodem obecnych dyplomatycznych rokowań, dało się zażegnać drogą układów międzynarodowych, sama zaś Anglia nie jest w stanie posunąć się dalej. Prawdopodobnie zatem Rosya nie będzie teraz powstrzymaną w swych ruchach; a z obawą tylko przychodzi pomyśleć, czy przezorność polityczna zdoła znaleźć środki przeszkodzenia wykonaniu dalszych planów tego państwa, przy obecnem rozbiciu Europy i braku wyższych poglądów w stosunkach międzynarodowych, ciągle jeszcze ratujących się półśrodkami.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 10 stycznia.

(E) Już dawniej donosiłem, że w Radzie miejskiej podpisują wniosek dążący do przywrócenia

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Zbrojownia w muzeum Zakładu Ossolińskich.— Zbiór szabel.— *Utile dulci.* — Do posiadaczy starych rynsztunków. — O pewnej powieści.—Szczególniejszego rodzaju temat. — Mały przykład depravacyi smaku.— Biedna płeć piękna!— Nasi realistyczni pisarze i ich realizm.— Gwałtowny brak krytyki.— Obowiązek naszych dzienników.

Wy macie teraz u siebie bogatą wystawę starożytności, my tu we Lwowie będziemy mogli wkrótce oglądać zbrojownię, której urządzenie w muzeum Zakładu Ossolińskich właśnie jest na ukończeniu. Prace około tej zbrojowi rozpoczęto jeszcze przed rokiem, ale śmierć ks. Jerzego Lubomierskiego, który osobiście miał kierować robotami, przerwała je, i dopiero nowy kurator, zająwszy się energicznie zbiorem tym cennym, szybkie a zupełne jego urządzenie spowodował. Dziś już zbrojownia może być oglądaną przez publiczność, która zyskuje w niej zbiór piękny; cenny zarówno pod względem pamiątkowym, narodowym, jak i archeologicznym.

Zbrojownia zajmuje jeden cały pokój muzeum i urządzoną jest stosownie i z artystycznym smakiem. Przy układaniu broni miano wzgląd także na malowniczość ugrupowania, w czem służyły za wzór rozmaite znakomite zbrojownie zagranicy. Przy takim sposobie urządzenia główna trudność polega na tem, aby względy estetyczne w grupowaniu broni i kombinowaniu trofeów nie czyniły ujmy systematyczności, która do pewnego stopnia jest jednym z głównych warunków dobrego urządzenia, albowiem bez niej niepodobna się zoryentować ani co do rodzajów broni, ani co do jej wieku i pochodzenia. Nie wiem jeszcze, o ile w zbrojowni Zakładu Ossolińskich *utile dulci* zostało połączonem, nie miałem bowiem dotąd sposobności rozpatrzyć się w niej dokładnie; o ile jednak dać o tem może wyobrażenie przegląd pobieżny, zauważałem, że podział systematyczny nie poniósł znacznego uszczerbku mimo troskliwego uwzględnienia strony malowniczej i artystycznej.

Najznakomitszą częścią zbrojowni są niezawodnie szable z najrozmaitszych czasów. Jestto może najciekawsza kollekcya w Polsce. Tyle i tak prześlicznych Zygmuntowek, Batorówek i Augustówek nie zdarzy się widzieć gdzie indziej — nie mówiąc już o szablach, zajmujących honorowe miejsca w oszklonej gablocie, między któremi znajdują się zabytki drogocenne pod względem pamiątkowego znaczenia i starożytności. Z tych pięknych egzemplarzy, nagromadzonych w tak obfitej ilości, dałaby się napisać ciekawa historya szabli polskiej.

Broń palna zastąpioną jest także znakomicie, natomiast uderza od razu brak zupełnych rynsztunków, które tak wielce zdobią każde muzeum tego rodzaju. Zbrojownia podhorecka posiada podobno najpiękniejszy zbiór całych rynsztunków. W muzeum Zakładu Ossolińskich brak głównie pancerzy i hełmów i nieda się niestety ułożyć ani jedna zbroja całkowita. Kto wie, czy z czasem i ta luka nie zostanie zapełnioną i niepodobna bowiem przypuścić, aby w kraju rycerskim, w którym hussarya i pancerne chorągwie istniały niemal do końca XVIII wieku, nie znalazły się jeszcze całkowite rynsztunki. Istnieją gdzieś jeszcze niezawodnie, ale szukaćby ich należało po strychach i lamusach naszych szlacheckich elewów. Może otwarcie zbrojowni lwowskiej przyczyni się do tego, że właściciele takich zabytków poczują się do obowiązku uchronienia rdzewiejących zbroi od poniewierki i oddania ich do muzeum, w którem znajdą się pod opieką najtroskliwszej konserwacyi.

* * *

Od kiedy nawet w eleganckich pismach dla płci pięknej, zaczynają się pojawiać artykuły, traktujące tak nadobne temata, jak n. p. tajemnicze szczegóły tworzenia się amoniaku — przestałem się dziwić, jeżeli się pokaże jaki utwór powieściowy, który pod bardzo pięknym a nawet idealnym tytułem traktuje o ... czemś, co w przyzwoitych i trochę tylko wykwintnych towarzystwach bywa przedmiotem, postawionym na indeksie zakazanych konceptów.

Sądząc po obiecujących początkach, można się naprawdę obawiać, że przed heroiczną śmiałością rozmaitych naszych piór genialnych, nie ostoi się wkrótce żaden przedmiot, unikany dotąd przez nieśmiałe i wstydliwe pióra pisarzy, hołdujących jeszcze zacofanym pojęciom estetycznym. Będzie to także wielka zdobycz postępu, nowa emancypacya nietylko z pod niewygodnych warunków wstecznego idealizmu, ale nawet z pod reguł całkiem zwyczajnego smaku i całkiem zwyczajnej przyzwoitości.

Spotkałem się niedawno z nową powieścią pewnego znanego autora, i to autora z dość szeroką reputacyą i istotnym talentem, którą uważać można za maleńką illustracyę tego nowego smaku, mającego przed sobą przyszłość w czasach materyalizmu i zaciętej walki przeciw przestarzałym idealniejszym pojęciom. Powieść ta, której tytuł zresztą bardzo jest powabny i obiecujący, w trzech czwartych swoich zajmuje się pewnem zwierzątkiem, które wprawdzie ma już pewne antecedencye estetyczne i to nawet znakomite, które jednak nienależało dotąd do bardzo wytwornych i nadobnych tematów powieściowych. O tem zwierzątku śpiewa wprawdzie Mefistofel bardzo zabawną piosenkę w *Fauście* Göthego, twierdząc, że u pewnego króla tak było faworytalnem, iż w końcu zostało ministrem i w bławaty się stroiło; nasz Krasiński przyrównywa doń płaskie myśli turystów, skaczące po posągu Mojżesza w Rzymie — mimo to jednak nie wystarczy podobno nawet cała frazeologija Wiktora Hugo, który nie takie rzeczy apoteozował, aby wspomniane żyjątko figurować mogło tak samo w utworze literackim, jak figuruje na tytule jednego z głównych organów wiedeńskiej humorystyki...

Nasz autor nie miał snać takich skrupułów, bo z taką lubością rozpisuje się o tym szczęśliwie wybranym przedmiocie, że zaprawdę najlepszą krytyką jego powieści — proszek perski... U autora tego nie jest to zresztą wielką niespodzianką, bo mieliśmy w innych jego poprzednich pracach smutne przykłady, że talent swój niezaprzeczony oddał na posługi najfałszywiej pojętego realizmu. Jeżeli takich niesmaczności nie mogą się ustrzedz lepsi i doświadczeńsi pisarze, do czegoż się nie posuną młodsi a zuchwalsi, co wypisali na swoim estetycznym sztandarze ową znaną dewizę: *Le laid est le beau!*

Takie wybryki przeciw dobremu smakowi i pojęciom przyzwoitości podszywają się pod płaszczyk realizmu, i biedny ten realizm odpowiadać musi za wszystko i usprawiedliwiać najpospolitszą rubaszność, najjaskrawsze choćby prostactwo. To co tacy pisarze nazywają przywilejem realizmu, jest tylko albo brakiem wszelkiego smaku, albo pożałowania godnem jego zdziczeniem. Jakby realizm polegał na wyborze wstrętnych tematów, na zuchwałej bezwzględności i trywializmie o traktowaniu i jakby nie było tyle pięknych i charakterystycznych stron życia, które formalnie wyzywać się zdają realistyczne pióra!

Niektórzy panowie powieściopisarze zdają się upatrywać główną zaletę realistycznej szkoły nie w tem, że najpowszedniejsze na pozór strony codziennego życia umie podnieść i opromienić niejako głębokością charakterystyki — ale przeciwnie zdają się zasadzać całą sztukę na tem, aby najpiękniejsze i najpoetyczniejsze nawet objawy trywializować i zniżać do poziomu. Dickens niezawodnie był realistą, Balzac także — ale ani jeden ani drugi, mimo, że obierali sobie niekiedy temata z najrealniejszej prawdy życia, nie wpadali nigdy w ów wstrętny trywializm, jakiego pozwalają sobie niektórzy z naszych pseudo-realistów.

Jeżeli to prawda, że publiczność czytająca romanse składa się głównie z płci pięknej, jeżeli jeszcze i dziś dałyby się powtórzyć o powieści zazdrosne słowa Musseta: *Vive d'un doigt coquet le livre dechiré!* — to zaprawdę mocno żałowaćby należało czytelniczek, na takie miłe próby wystawianych...

* * *

I otóż znowu przychodzi nam i przy tej sposobności, jak przy tylu innych ubolewać bardzo nad zupełnym brakiem krytyki u nas. Mimo wszystko co się mówi o małej wadze belletrystyki, o zmianie upodobań, która zepchnęła literaturę powieściową z jej dawnego przemożnego stanowiska, fakt pozostanie faktem, że publiczność nasza konsumuje ogromną stosunkowo ilość romansów i że popyt za tym artykułem nietylko nie zmniejszył się, ale owszem rośnie. Dowodem tego owe liczne biblioteki powieści i romansów tłumaczonych, które mają zastąpić niedostatki produkcyi oryginalnej, a które obliczone najczęściej na pospolitą spekulacyę, zarzucają targ księgarski ramotami francuskiemi, wyszłemi z pod piór pisarzy wątpliwego talentu a stokroć wątpliwszej jeszcze tendencyi.

W obec tego najazdu krytyka niezbędnie jest potrzebną. Oczywiście musiała by to być krytyka osobnego kształtu — rodzaj policyi, któraby wydawała tylko krótkie przestrogi lub paszporty. Ale nie zardroszczę temu, ktoby się podjął tej pracy, przypominającej pod niejednym względem robotę Herkulesa w stajni Augiasza... Za to zasługi położyłby niepospolite.

Mógłby ktoś zarzucić, że niepodobna wymagać takiej kontroli belletrystycznej literatury, skoro nie umiemy się zdobyć nawet na krytykę najpoważniejszych i najznakomitszych publikacyj, którym przecież pierwszeństwo się należy. Niezawodnie smutny to objaw, że niepospolite dzieła naukowe daremnie wyczekają na krytyczne ocenienie w dziennikach wyłącznie nawet literaturze poświęconych — ale kto wie, czy z tego nie mamy mniej szkody, niż z braku wszelkiej krytycznej kontroli nad literaturą lekką? Publikacye naukowe posiadają swój światek osobny, mały może ale światły i naukowo wykształcony; a kogo zajmują naukowe prace, ten się o nich dowie, i stosownie wybierze, czego mu potrzeba, nawet bez pomocy krytyki. Z literaturą lekką rzecz ma się przeciwnie; publiczność, czytająca romanse, pochłania najczęściej wszystko, co się nawinie; czyta i kupuje z dobrą wiarą, bez świadomości krytycznej i bez wyboru. Tutaj więc wskazówki krytyczne byłyby wielce pożądane, i strzegłyby czytelników i czytelniczki nietylko przed smutnem obałamuceniem serca i umysłu... Znaczną część tego krytycznego zdania mogłyby wziąć na siebie także dzienniki polityczne — nie mówiąc już o literackich, których przecież jest to głównym obowiązkiem i racyą bytu.

DEL...

dawnych sekcyj miejskich w miejsce obecnego wydziału miejskiego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady wniosek powyższy został przedłożony, podpisany przez p. Południewskiego i 11 towarzyszy.

Wniosek jest: „1) aby przywrócić dawne sekcye w miejsce Wydziału Rady miejskiej i zmienić dotyczące ustępy regulaminu 7go czerwca 1871 uchwalonego. 2) wybrać komisyę z 7 członków dla zbadania sprawy i postawienia wniosków na najbliższem posiedzeniu".

Wskutek tego rozwinęła się w tym przedmiocie żywa rozprawa, przedewszystkiem zaś uchwalono nagłość wniosku.

P. Widmann przemawiał za wnioskiem i wystąpił z apologią dawniejszych urządzeń, porównywając je z obecnemi i uznając je za lepsze. Nadmienił, że przy obecnym składzie rzeczy niektórzy członkowie nadto są obarczeni, inni wcale nic i nie wiedzą nawet co się dzieje w sprawach miejskich.

W obronie wydziału miejskiego stanął Dr. Madejski i wniósł przejście do porządku dziennego nad wnioskiem.

Dr. Zucker przemawiając również za wnioskiem, zaproponował oddanie tej sprawy wybrać się mającej komisyi. Po przemówieniu p. Schumana i Dobrzańskiego za sekcyami, p. Semilski gorąco wystąpił za dotychczasowem urządzeniem. Przypomniał, iż zaledwo półtora roku, jak wszyscy zgodnie potępili organizacyę Rady miejskiej, a obecnie chcą do dawnego stanu powrócić. Dawniej decentralizacya za pomocą sekcyj miała powód bytu, bo naczelnikiem miasta był burmistrz mianowany przez rząd. Obecnie gdy zaufanie obywateli powołuje na tę posadę, powinna być władza jak najbardziej scentralizowana, gdyż tylko takim sposobem utrzymać się da należyta sprężystość i ewidencya spraw.

Jeszcze kilku mowców przemawiało, poczem uchwalono odesłać rzecz dla zbadania do komisyi i zajęto się potocznemi sprawami administracyjnemi.

Jak donosi „*Dziennik Polski*", wysłano ze Lwowa komisyę sądową do Śniatyna dla przeprowadzenia śledztwa przeciw tamtejszemu sędziemu Pasiecznemu. Wobec faktów, które na jaw wyszły w procesie tegoż Pasiecznego przeciw „*Dziennikowi Polskiemu*", przed sądem przysięgłych, pozostawienie tego sędziego na posadzie było w istocie rażącem, a opinia publiczna domagała się dochodzenia.

Wiedeń 10 stycznia.

Nagła śmierć Napoleona III zajmuje dziś wyłącznie uwagę publiczną. W Wiedniu cesarz Napoleon nigdy licznych nie miał przyjaciół. Austryacy w nim upatrywali wroga z roku 1859 i nie mogli mu przebaczyć wojny i restauracyi włoskiej; Niemcy w nim widzieli naczelnika narodu Prusom niesprzyjającego; liberaliści wreszcie mieli wstręt przeciw samodzielnemu i absolutnemu władcy, który wszystkiemi posługiwał się zasadami, ale wszystkich nadużył, bo na wszystkich umiał grać jak na instrumencie. Co do uzdolnienia osobistego, należał niezaprzeczenie do szeregu monarchów znakomitszych. Wiele w swem życiu zgrzeszył, ale zachowanie się pod Sedanem było więcej niż grzechem, bo zbrodnią wobec Francyi i dynastyi, której pragnął zabezpieczyć przyszłość. Skoro Napoleon we Francyi już tak mało ma zwolenników, dziwić się nie można, że dzienniki wiedeńskie gorzkie poświęcają mu nekrologi. Wśród powodzi artykułów, uwag i napaści na zmarłego, jeden został nam w pamięci argument jednego z dzienników tutejszych, t. j., że Napoleon III padł ofiarą tej samej zasady, którą sam tak wysoko postawił, a której sprzeniewierzył się w końcu, jak każdej zasadzie, a mianowicie zasady narodowościowej. Niemiecki zapał i duch narodowy pokonał Francyę i usunął Napoleona z widowni publicznej.

Ambasador francuski w Wiedniu p. Banneville wyraził imieniem p. Thiersa hr. Andrassemu ubolewanie rządu francuskiego z powodu wystąpienia ks. Gramonta. Tak donosi *Presse*, a podobno doniesienie to jest prawdziwe. Znaczenia tej kondolencyi rządu francuskiego dla Austryi nie rozumiemy wcale. Wszak ks. Gramont nie jest obecnie osobą oficyalną, wszak Francya nie odpowiada za czyny osoby prywatnej, a zresztą oświadczenia ks. Grammonta, choćby były zupełnie z prawdą zgodne, nie zawierają nic dla Austryi przykrego, chyba dla jednego tylko hr. Beusta. Ostatni zaś tyle już w swem życiu dokonał obrotów dyplomatycznych, że na jedno wychodzi, jakiego był zdania w czasie wojny francusko-niemieckiej.

Już skończyły się narady między ministrami a deputowanymi dolno-austryackimi względem podziału okręgów wyborczych w Austryi poniżej Anizy. Pozostaje podobno tylko podział okręgów wyborczych w Galicyi. Czy rząd zawezwie w tej mierze pomocy hr. Gołuchowskiego, nie wiemy dokładnie.

Słychać, że Izba wyższa ma zamiar wykluczyć Galicyę od sądów przysięgłych. Nowa procedura karna w pierwotnej osnowie wykluczała istotnie Galicyę od tej instytucyi. Dopiero za wstawieniem się delegacyi i przyzwoleniem ministra sprawiedliwości, Izba niższa uchwaliła, aby sądy przysięgłe rozciągnąć także na Galicyę. Obecnie wydział karny Izby wyższej pragnie obalić tę sprawę i wyłączyć Galicyę od tego rzeczywistego dobrodziejstwa. Staraniem polskich członków Izby wyższej powinno być, aby zawczasu przeszkodzić podobnym zachciankom.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Rady Wydziału krajowego w listopadzie 1872.

(Dokończenie).

W skutek wniesionych rekursów, Wydział krajowy uchylił:

a) Zarządzenie Limanowskiego Wydziału pow. a względnie ustęp takowego powierzający naczelnikowi gminy kontrolę nad rachunkami opłat uiszczanych za muzyki dawane po karczmach na obszarze dworskim położonych;

b) orzeczenie Złoczowskiego Wydziału pow. znoszące uchwałę tamtejszej Rady gminnej, żądającą od Leona Wolkenberga i spółki byłych dzierżawców tamtejszej propinacyi, uiszczenia zaległego czynszu dzierżawnego za kantynę w koszarach wojskowych za ubiegłe trzechlecie, pod zagrożeniem potrącenia takowego z kaucyi złożonej przez nich na ulepszenie dzierżawy propinacyi;

c) orzeczenie Myślenickiego Wydziału pow. skazujące Wawrzyńca Bala i Kazimierza Kołpaka członków Rady gminnej w Skomielnej Białej, każdego z nich na karę 5 złr. za nesforne zachowanie się wobec komisyi, natomiast zatwierdzono drugi ustęp tego orzeczeczenia, uznający Sebastyana Pluskę byłego naczelnika gminy w tej wsi winnym kilku nadużyć i skazujący go na ponoszenie kosztów komisyi, z tą jednakże modyfikacyą, że Naczelnik gminy obowiązany jest zapłacić tylko koszta przyznane delegatowi Wydziału pow. w kw. 5 złr. 25 c. uwolniony zaś od obowiązków ponoszenia kosztów podróży sekretarza Wydziału pow. w kw. 25 złr. 25 c.;

d) orzeczenie wydziału pow. w Dąbrowej zarządzające rozpisanie nowej licytacyi na wydzierżawienie gruntów szpitalnych w Otfinowie;

e) orzeczenie Buczackiego Wydziału pow. zezwalające Herszowi Schneiderowi na budowę domu bez uprzedniego przesłuchania sąsiadów małżonków Michalskich.

Z powodu zażalenia Mojżesza Szafla z Cześnik wniesionego przeciw Rohatyńskiemu Wydziałowi pow. i miejscowej zwierzchności gminnej, odmawiającym temuż udzielenia konsensu policyjnego do prowadzenia dalszej budowy rozpoczętego domu w Cześnikach, postanowiono obstawać przy dawniejszej decyzyi Wydziału krajowego wydanej w tym względzie na dniu 24 listopada 1871 do l. 14.266.

W skutek rekursu naczelnika gminy w Łużku przeciw orzeczeniom Wydziału pow. w Staremmieście, zasądzającym go na kary pieniężne po 2 złr. za niedokładne przestrzeganie przepisów o policyi miejscowej Wydział krajowy:

1) zatwierdził orzeczenie z dnia 16 lutego r. b. do l. 91 z powodu, iż w tym wypadku naczelnik gminy rzeczywiście zawinił, natomiast

2) zniósł orzeczenie z dnia 3 stycznia r. b. do l. 70, ponieważ przewinienie nie zostało należycie udowodnionem.

W skutek rekursu naczelnika gminy w Rożniowie, wniesionego przeciw orzeczeniu Śniatyńskiego Wydziału pow. skazującemu go na karę 20 złr., za niedopełnienie obowiązków utrzymania dróg w dobrym stanie, zniżył Wydział kraj. nałożoną nań karę na 10 złr.

Po danem wyjaśnieniu ze strony Limanowskiego Wydziału pow., Wydział kraj. cofnął ustęp swego dawniejszego postanowienia znoszący orzeczenie Wydziału pow., którem naczelnik gminy Owczarski zasądzony został na zapłacenie grzywien w kwocie 10 złr. i zatwierdził pomienioną uchwałę Wydziału pow. skazującą go na kary za zaniedbanie dróg gminnych, nie uwzględnił zaś drugiej części wniosku tego Wydziału, nakazującej wciąganie nałożonych na wójta kar jako przychodu do budżetu gminnego.

Wiedeń 10 stycznia. Dzienniki wiedeńskie, a szczególniej *N. fr. Presse*, donosząc o szczegółach reformy wyborczej i postępie pod tym względem prac rządu wraz z mężami zaufania, nie robiły dotychczas nigdy wzmianki o Galicyi, ograniczając się tylko na doniesieniu, iż kraj ten nie będzie wyłączony z pod reformy wyborczej. Pierwszy raz dzisiaj napotykamy w *N. fr. Presse* wiadomość, że „Część ustawy o reformie wyborczej odnosząca się do Galicyi blizką jest wykończenia, albowiem rząd przekonany, iż ze strony deputowanych polskich nie może się spodziewać poparcia przy ułożeniu ustawy wyborczej, podjął wypracowanie tejże wspólnie z doświadczonemi siłami Namiestnictwa lwowskiego. Zachowaną ma być przy tem zasada, iż wielka posiadłość i gminy wiejskie otrzymają pomnożenie posłów o połowę, miasta zaś o znacznie większą liczbę, niż dotychczas." Tak donosi *N, fr. Presse*; *Tagblatt* zaś pisze, „iż hr. Gołuchowski w skutek wezwania bar. Lassera, przybyć ma w przyszłym tygodniu do Wiednia, aby wziąść udział w układaniu okręgów wyborczych dla Galicyi; projekt taki hr Gołuchowski już nadesłał. Ponieważ deputowani polscy wcale nie są skłonni do objawienia zdania swojego o projekcie reformy wyborczej, przeto p. Lasser ma zasięgnąć zdania niektórych parów." Za wiarogodność tych doniesień czynimy odpowiedzialnemi dzienniki, z których je czerpiemy; chcieliśmy tylko stwierdzić, iż dzienniki wiedeńskie w tym kierunku pierwszy raz zrobiły wzmiankę o Galicyi. O przybyciu hr. Gołuchowskiego w przyszłym tygodniu do Wiednia, donosi także *Presse*.

Tagblatt prócz tego donosi jeszcze, iż w kilka dni po zebraniu się Izby deputowanych, zbierze się także Izba wyższa i rozpocznie swoje obrady nad uchwaloną przed sześciu miesiącami przez Izbę deputowanych ustawą o nowem postępowaniu karnem. Odnośna komisya Izby wyższej ukończyła swe prace i z bardzo małemi zmianami zgodziła się na uchwałę Izby deputowanych. Sprawozdawcą wybrany były minister sprawiedliwości Dr Tschabuschnigg. Licznych petycyj, jakie otrzymała Izba wyższa, aby sądy przysięgłych zaprowadzić w Galicyi, komisya nie uwzględniła i sprzeciwiła się temu, aby dobrodziejstwa nowej ustawy o postępowaniu karnem spłynęły także na Galicyę, Dalmacyę i t. d.

— NPan wyjechał wczoraj wieczór do Pesztu, zkąd wraca w niedzielę do Wiednia, gdzie w poniedziałek udzielać będzie posłuchań.

Królestwo Polskie.

W miasteczku Jędrzejowie gubernii Kieleckiéj nastąpiło otwarcie kursów pedagogicznych. *Dziennik Warszawski* zamieścił mowy X. biskupa sufragana Kieleckiego i kuratora okręgu naukowego miane przy uroczystości otwarcia. Szczególniéj druga z tych mów jest nader zajmującą, ponieważ wykazuje dążności rządu do bałamucenia ludu o jedności jego z Rosyą, oraz o ważności dla niego moskiewskiéj mowy, a kurator mowę naszego ludu nazywa umarłą, przeciwstawiając ją żywéj mowie moskiewskiéj. Z tego powodu ciekawą tę i charakterystyczną mowę powtarzamy według sprawozdania urzędowego:

Ksiądz Kuliński, biskup-sufragan dyecezyi kieleckiéj, przemówił do uczniów w następujących krótkich wyrazach: „Przybyłem tu dla udzielenia wam błogosławieństwa dla oczekujących was prac i życzyć wam, ażebyście przysposobili się należycie do zawodu, który was czeka. Dzisiejsze otwarcie zakładu, któremu zawdzięczać będziecie wasze wykształcenie, powinno przepełniać was uczuciem jak najżywszéj wdzięczności dla Najjaśniejszego dawcy swemu ludowi skarbów oświaty; dla niego, naszego wielkiego monarchy, dochowacie przywiązania przez cały ciąg życia waszego i jak przystoi na prawdziwych chrześcian i ludzi uczciwych."

Po ukończeniu aktu, pomocnik kuratora, zaprosiwszy z sobą księdza biskupa, zbliżył się wraz z nim do uczniów, którzy otoczyli ich, i przemówił do nich w następujących słowach:

„Kościół, w osobie czcigodnego arcypasterza waszego, pobłogosławił wam na nową drogę, którą obraliście z własnéj chęci. Jesteście wszyscy w tym wieku, w którym człowiek pojmuje dokładnie i jasno swoje czynności i postępki: powinniście przeto wiedzieć już, jaka czeka was praca na drodze obranéj przez was i uświęconéj błogosławieństwem kościoła, jaki jest cel téj pracy, i jakie są obowiązki, które każdy z was spełniać powinien, ażeby zająć godnie z następstwem czasu stanowisko nauczyciela ludowego. Weszliście pierwsi do zakładu naukowego, który miałem zaszczyt otworzyć dziś, i któremu podobnego nie było jeszcze w téj dyrekcyi. Pierwsze w każdéj sprawie kroki bywają najtrudniejsze, ludzie zaś zdobywają mądrość przez doświadczenie i czas; wy pierwsi macie utorować drogę i rozpocząć sobą szereg tych, którzy podążą za wami na toż samo pole, i dla których powinniście się stać przykładem i wzorem. Lecz zachodzi jedna jeszcze okoliczność w położeniu waszem tu, jako uczniów tego zakładu. Jesteście dziećmi tych ojców, którym nie z tradycyi znana jest pamiętna epoka 19go lutego 1864 r., lecz którym dostało się w udziale szczęście być uczestnikami dni odrodzenia do nowego życia obywatelskiego i dostąpić nadanego im z najwyższéj łaski położenia, które zapewnia im prawo własności do ziemi i prawo samorządu. I wy także powiecie dzieciom i wnukom waszym: zrodziliśmy się już i żyliśmy w tych na wieki pamiętnych czasach..... Nie rozstawajcie się z tą tradycyą. Trzymajcie się jéj mocno i niezmiennie. Na niéj polega wasza godność i duma wasza; w niéj zawarte są związki i podstawy dobrobytu materyalnego, udoskonalenia moralnego i rozwoju téj klasy ludności, do któréj i wy należycie i wśród któréj będziecie nadal żyć, działać i służyć jéj. Najwyższy reskrypt z 30go sierpnia 1864 roku do namiestnika w Królestwie Polskiem o wychowaniu ludowem, zwiastował zarazem mocną i niezłomną wolę N. Pana co do dalszego rozwoju reform gruntowych, zaprowadzonych przez prawodawstwo z 19go lutego. Wraz z nowem urządzeniem bytu wiejskiego w Królestwie Polskiem pod względem zarówno ekonomicznym, jak i administracyjnym, zachodzi nagląca potrzeba upowszechnienia i utrwalenia nauki elementarnéj wśród włościan. „Pod tym jedynie warunkiem, skorzystają oni w zupełności z dobrodziejstw nowego prawa i stanowić będą silną rękojmię dla ochronienia spokojności i porządku powszechnego." Zachowajcie dobrze w waszéj pamięci te drogocenne i święte słowa najwyższego reskryptu. W widokach mianowicie rozpowszechnienia i utrwalenia wykształcenia elementarnego wśród włościan, tenże akt państwowy przepisuje: „zaprowadzenie regularnych kursów pedagogicznych dla przyspasabiania nauczycieli dla szkół elementarnych." Zaprowadzono już w kraju nadwiślańskim ośm takich kursów, nasze zaś, są już dziewiąte w rzędzie stopniowego zaprowadzenia takowych; lecz niezmienne i stale trwają w dalszym ciągu starania i usiłowania rządu około polepszenia tu systemu wykształcenia ludowego. Jednym atoli z najbardziéj bezpośrednich środków rozwoju prawodawstwa, które zjednoczyło mieszkańców tego kraju w jedną rodzinę z ludami zamieszkałemi pod berłem naszego wielkiego monarchy, jest stopniowe zaprowadzanie naszego języka państwowego, jako języka administracyi i nauki w kraju tutejszym. Nieprzerwany szereg najwyższych rozkazów w tym kierunku, doszedł obecnie do zakładów naukowych, do rzędu których należą otwarte tu kursa pedagogiczne. Przez najwyżéj zatwierdzoną na dniu 26 lutego 1872 r. uchwałę komitetu do spraw Królestwa Polskiego postanowiono, między innemi, zaprowadzić na kursach pedagogicznych wykład w języku ruskim. W ten sposób, to, do czego prowadziła nieodzownie sama potęga rzeczy, wypływająca z całego ustroju prawodawstwa poprzedniego, uzyskało obecnie sankcyę najwykszéj władzy prawodawczéj.

„Lecz ażeby język wykładowy nie pozostawał głosem wołającego na puszczy, powinien on być także mową uczniów słuchających wykładów. Nie możecie zapomnieć mowy polskiéj: słyszycie ją od chwili przyjścia na świat, mówiliście i mówicie tym językiem wśród rodziny i w bycie domowym; modlicie się i myślicie w tym języku; na wykładach przeznaczonych dla tego przedmiotu możecie bardziéj jeszcze wydoskonalić się w nim pod względem teoryi mowy i umiejętności wyrażania waszych myśli. Lecz jeżeli nie zdążycie nauczyć się języka ruskiego w murach tego zakładu, w ciągu trzyletniego tu pobytu, i nie nabędziecie wprawy do swobodnego i prawidłowego mówienia tym językiem, to nie będziecie już nigdy mieć potem takiéj sposobności do należytego nauczenia się tego języka, jako żywéj mowy, właściwéj i niezbędnéj każdemu prawdziwie wiernemu poddanemu i obywatelowi państwa. Dla tego też radzę wam powziąść mocne postanowienie, nie rozmawiania tu pomiędzy sobą inaczéj, jak po rusku. W ten jedynie sposób możecie dojść do tego, że język ruski i mowa ruska zajmą przynależne im miejsce w zakresie waszéj wiedzy i w kursie elementarnym szkół ludowych.

„Przez użycie wyrazu „wiedza," nie wykazałem jeszcze całego znaczenia, jakie mieć powinno dla was uczenie się języka ruskiego. Ma ono być dla was nie samą tylko wiedzą, lecz wiernym wyrazem związku żywego, jednoczącego wszystkich nas, w wspólnych nam wszystkich uczuciach miłości i przywiązania do naszego monarchy, do naszéj drogiéj ojczyzny i do wszystkich zamieszkałych w niéj plemion. W celu bliższego obznajmienia was z naszą ojczyzną, wykładane wam będą, oprócz języka ruskiego, historya i jeografia ojczysta, abyście pojęli ile możności ducha ludu ruskiego i siłę jego rozwoju dziejowego, która stworzyła nasze wielkie państwo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 stycznia. Z *Komisyi Wystawy starożytności i zabytków sztuki* w Krakowie, otrzymujmy następujące oświadczenie:

Jakkolwiek publiczność nie uczęszcza codziennie tak licznie na Wystawę starożytności, aby się koszta jej urządzenia, strzeżenia i obsłużenia w zupełności wracały; przecież zarówno z miasta jako i z kraju otrzymujemy nalegania w sprawie przedłużenia terminu zamknięcia Wystawy. Wedle odezwy wydanej (d. 7go listopada z. r.) do posiadaczy zabytków, termin ów miał przypaść 15 b. m. Do tej więc pory właściciele nadesłanych przedmiotów, pozwolili zatrzymać je na Wystawie. Pragnąc zatem dogodzić obecnie naleganiom publiczności, nie możemy ogłaszać, że termin zamknięcia Wystawy odroczonym zostaje; ale raczej wolno nam tylko prosić panów właścicieli wystawionych przedmiotów, aby go przedłużyć raczyli do dnia 27 b. m. włącznie. Czyniąc niniejszem oświadczeniem zadość życzeniu publiczności, sądzimy: że zyskamy zarazem możność opędzenia kosztów, a nawet przysporzenia krajowej krakowskiej komisyi Wystawy powszechnej funduszu, na którego pomnożenie przeznaczonym został dochód z Wystawy starożytności.

Łepkowski
jako przewodniczący Komisyi.
Piotr Umiński
Sekretarz.

— W poniedziałek na wystawę starożytności przybywają srebra domu Krasińskich i zbroje p. Zygmunta Działowskiego. Pod koniec przeto wystawa przynęcić winna publiczność nowemi a okazałemi nabytkami.

— Członek Akademii i sekretarz jej, profesór Szujski złożony jest ciężką chorobą, która wymagała bolesnej operacyi szczęśliwie wykonanej przez prof. Dr Bryka. Stan chorego jest zaspakajający.

— Dla XX. unitów wygnanych z dyecezyi Chełmskiej nadesłał nam p. A. Gostkowski 1 złr.

— Dowiadujemy się, że przybyła do Krakowa p. Teresa Brzechffa, artystka opery lwowskiej i ma dać koncert d. 13 b. m. w poniedziałek w sali hotelu Saskiego.

— Jutro w niedzielę w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się następujące popularne bezpłatne wykłady:

od 4ej do 5ej prof. Władysław Rozwadowski: „O niektórych drobniejszych metalowych wyrobach powszechnego użytku:"

od godz. 5ej do 6ej prof. Dr Janikowski: „O rzemiosłach i fabrykacyach połączonych z niebezpieczeństwem otrucia." (Wykład 4ty).

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— Karnawał nie daje jeszcze dotąd w mieście naszem znaku życia. Zapowiedziany jest jednak na d. 22 stycznia bal na korzyść Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, któremu wróżą świetność. Na gospodynie balu uproszone są: pp. Ksawera Fierichowa, małżonka Rektora, hr. Wanda Moszczeńska i Gabryela Stępińska; na gospodarzy: profesor Dr. Julian Dunajewski, jenerał Kruszewski i dyrektor banku galic. handl. przemysł. p. Aleksander Kurtz.

— Dziś rano o 9ej gdy wycinano drzewa w ogrodzeniu dworca kolei żelaznej od ulicy Lubicz obok równi pochyłej do staczania pojazdów, Ludwik Fraenkel wyrobnik, dawniej utrzymujący kawiarnię, żonaty i dzietny, przygnieciony został spadającem drzewem i na miejscu zabity. Zarząd kolei sam kierował tą robotą.

— Gminy: Laszki w powiecie Przemyślańskim i Dobrowlany w powiecie Zaleszczyckim postanowiły założyć u siebie szkołę, zbudować i urządzić dom szkolny i dać grunt na ogród; wypłacać nauczycielowi 200 złr., dostawiać pewną ilość drzewa na opał. Właściciel Laszek p. Hilary Treter przeznaczył nadto 50 złr. na fundusz zapasowy dla szkoły.

— We Lwowie, w domu Ettelsa przy ulicy Sobieskiego, gdy wyrębowano belkę w suficie kuchni na dole zawaliła się ściana boczna i zabiła murarza.

— Doszła nas wiadomość o śmierci Piotra Mężyńskiego, byłego marszałka powiatu Krzemienieckiego, obywatela powszechnie poważanego, którego znano dobrze i tu w Krakowie. Umarł on d. 30 grudnia u syna swego w Wiszniopolu na Ukrainie.

— W Warszawie w szpitalu Św. Ducha umarł temi dniami Kazimierz Szemiot, jeometra w Odessie, liczący lat 32, który przed sześciu tygodniami skaleczony został w Odessie przez psa wściekłego. Za przybyciem do Warszawy okazały się u nieszczęśliwego oznaki wodowstrętu, który wybuchł następnie gwałtownie i o śmierć go przyprawił.

— W kopalniach skarbowych węgla w Dąbrowie w Królestwie Polskiem dzierżawili przez trzy lata węgle Istomin i Łapiński; d. 3go stycznia uzyskał na trzy lata przywilej na te węgle kupiec warszawski Samuel Berson podwyższywszy cenę węgla: jednego na korcu o $12^3/_4$ kop., innego o 11 kop.

— Rada municypalna Paryża postanowiła częścią zmienić, częścią przywrócić dawniejsze zmienione nazwy ulic i placów miasta, które przypominają cesarstwo lub osoby z domem cesarskim związane, jak Morny, Abatucei itd. Ileż to już razy zmieniały ulice paryskie nazwy swoje od „Place de Bastille" aż do „Avenue de l'Imperatrice"!

— Bracia Kromschröderowie z Osnabruku wynaleźli w Londynie nowy gaz do oświetlania i ogrzewania, a raczej nową kombinacyę gazów palnych, których wyrób jest ich tajemnicą, i otrzymali już na niego w Anglii patent swobody. W skład tego gazu wchodzą: części wodoru, gazu węglowego i powietrza atmosferycznego. Henryk Rood, specyalista w tej mierze, utrzymuje w *Times*, że gaz ten wielkie przedstawia korzyści i dogodności w porównaniu z dotychczasowemi materyałami świetlanemi, a mianowicie znacznie silniejsze światło, tańszą o 25% produkcyę, czystość od siarki i amoniaku, woń miłą, a wreszcie nie eksploduje, gdyż nie od razu zapala się za dotknięciem płomienia. Fabrykacya gazu jest tak prostą, że każdy większy zakład może go przyrządzać bez znacznych kosztów. Tyle jednak już reklam czytaliśmy o nowych gazach, że powyższej nie dajemy zupełnej wiary.

— W Berggiesshübel znaleziono temi dniami, jak donosi *Dresdner Journal*, bryłę żelaza okrągławą 25 funtów ważącą, w której były okruchy magnetu. Profesor Geiniss poczytał tę bryłę za prawdziwy meteorolit. Mieści ona w sobie $94^2/_3$ części żelaza, a $5^1/_3$ części niklu.

— We wschodniej Syberyi panują mrozy tak straszne, jakich nawet w tamecznym klimacie nie zapamiętają.

— Rok chiński kończy się d. 23 lutego. Z tym dniem kończy rejencya rządy swoje, a nazajutrz obejmuje młody cesarz ster państwa. Liczy on obecnie lat 16, a zostaje od $11^1/_2$ lat pod rejencyą swojej babki i matki. Ślub jego właśnie teraz się odbył; kiedy wstąpił na tron, nazywał się Kiściang, teraz zaś zowie się Tungszy.

Teatr. W niedzielę dnia 12 stycznia opera w 3ch aktach, muzyka J. Offenbacha, libretto pp. H. Mailhac i L. Halévy, przełożył z francuskiego Jan Chęciński: *Piękna Helena*. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów i stowarzyszeń muzycznych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— *Wystawa starożytności i zabytków sztuki* w pałacu biskupim, otwarta codziennie od godziny 11ej do 2ej. Cena biletu wejścia: w poniedziałek 1 złr., w niedzielę 30 cent., w inne dni po 50 centów.

— Dnia 10 stycznia piękna pogoda; termometr od — 3·0 doszedł do + 2·0 R. Barometr bez ruchu; dnia 11 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 332.50, termometru — 1·6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 12 stycznia: Śej Honoraty panny i Śgo Arkadyusza męczennika w poniedziałek dnia 13 stycznia: Śgo Gotfryda biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 11 stycznia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 13 stycznia: Stanisława Piegry o kradzież; Józefa i Karola Koenigów o kradzież; Józefa Siodlaka o kradzież; Jana Gerlicha o kradzież; Michała Sęka i 6 wspólników o kradzież.

We wtorek d. 14 stycznia: Wincentego Pyzdy o kradzież; Jadwigi Dudzikowej o kradzież; Zuzanny Staszowki o kradzież; Józefy Świder o kradzież; Wojciecha Buchały o kradzież.

We środę d. 15 stycznia: Konrada Bauera o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Bałys i wspólnika o kradzież; Jana Jeziorskiego o kradzież; Wojciecha Tekielego o kradzież; Hermana Reichlego o kradzież.

We czwartek d. 16 stycznia: Julii Korakowy o kradzież; Stanisława Bliźniaka o kradzież; Michała Zająca i 4 wspólników o kradzież; Stanisława Banasa o kradzież; Józefa Grochali o zgwałcenie.

W piątek i sobotę rozpraw nie będzie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O różnych rodzajach asygnat kredytowych wyręczających obieg gotowizny.

IV.

Bank francuski używa nieograniczonej wolności wypuszczania asygnat według potrzeb handlu i przemysłu. Wysokość pokrycia kruszcowego nie ma granicy ustalonej ustawą. Rządzą nią jedynie względy na pewność sytuacyi finansowej, wynikającej głównie z pewności stosunków politycznych. W chwilach zupełnego zaufania w niezachwianą pewność banku, gotowizna, jako mniej dogodna w cyrkulacyi pieniężnej, wpływa sama do banku i zabezpiecza go przez to samo przeciwko niebezpieczeństwom z niespodziewanych przesileń wynikającym. W razie przewidywania jakichkolwiek stosunków, któreby na chwilowe zachwianie kredytu biletów bankowych wpłynąć mogły, bank francuski ma dwa środki zmniejszenia liczby asygnat w obiegu zostających: sprzedaż rent i podniesienie dyskonta. Pierwszy środek cofa bezpośrednio z obiegu zamierzoną ilość biletów bankowych, drugi wstrzymuje dalszy ich wypływ z kas bankowych.

Przez tę swobodę banku francuskiego w naginaniu się do wszelkich potrzeb cyrkulacyjnych, Francya uniknęła już nieraz nagłych przesileń, a z nieuniknionych umiała zawsze wybrnąć szybko i bez szwanku. Zaufaniu też, jakie bank francuski posiada u publiczności i opartej na tem zaufaniu śmiałości jego działań, zawdzięcza Francya i w obecnej chwili mimo wysileń na kontrybucyę i wysoki budżet rządowy, zupełną swobodę swych ruchów cyrkulacyjnych. Ani brak złota na targu angielskim, ani brak pieniężny, który się w ostatnich miesiącach na targach niemieckich pojawiał, nie zdołały wpłynąć na zachwianie stałego usposobienia na giełdzie paryskiej i zawsze równego ruchu cyrkulacyjnego.

W czasie, kiedy banki angielski i pruski przez podniesienie dyskonta i restrykcye w dyskontowaniu weksli, musiały sztucznie podnosić swój zapas kruszcowy, do banku francuskiego wpływała gotowizna drogą normalnego obiegu swego.

Zdaje się więc wynikać ztąd dowodnie, że zupełne złożenie trybu postępowania w ręce światłej dyrekcyi bankowej, lepiej zabezpieczyć zdoła i samą instytucyę i publiczność od przesileń, niż ustawodawcze przepisy, określające wysokość pokrycia i rezerw, lub bezposrednie wpływy rządowe. Tętna rzeczywistych potrzeb cyrkulacyjnych, zbada łatwiej rutynowany finansista niż statysta rządowy, i zdobędzie się łatwiej na odpowiednie środki zaradcze podług okoliczności każdej danej chwili, niż prawodawca podług z góry i na wszystkie przypadki raz na zawsze przyjętych zasad. System francuski, trzymający się nieograniczonej emisyi biletów bankowych a pozostawiający czas i rodzaj środków zaradczych ludziom fachowym stale w zawodzie bankowym pracującym, zdaje się daleko więcej odpowiadać ruchliwej naturze pieniędzy i ich surrogatów i różnolitości zmian zachodzących w położeniach fiinansowych, niż systemy w innych krajach przyjęte, stałemi przepisami ustawodawczemi unormowane.

Bank pruski obowiązany jest statutem do utrzymywania w swych piwnicach pokrycia kruszcowego wynoszącego przynajmniej $^1/_3$ czyli $33^1/_3$% biletów w obiegu zostających. Rezerwę więc banku pruskiego oblicza się, biorąc trzy razy sumę zapasu gotowizny i odliczając od zyskanej w ten sposób sumy ilość biletów zostających w obiegu. Zasady jednak, któremi się rządzi, trzymają się w znacznem oddaleniu od wyczerpnięcia rezerw. Świat finansowy pruski oblicza zwykle w procentach pokrycie bankowe, wiedząc o tem, że bank pruski, skoro tylko pokrycie spada poniżej 60%, robi różnicę między wekslami na pracy produkcyjnej i wymianie rzeczywistych wartości opartemi, a wekslami, biorącemi pieniądze na spekulacyę tak zwanemi wekslami finansowemi. Pierwsze dyskontuje bez przerwy, podnosząc tylko dyskonto w razach wielkiej natarczywości na kredyt bankowy, względem ostatnich chwyta się środka restrykcyi. W ostatnich czasach bank pruski zaostrzył znacznie ścisłość tej zasady. Nawet przy pokryciu przenoszącem 60% oddalał stale weksle finansowe i zastosowywał swe restrykcye do wszelkich przedsiębiorstw, którym przesadę w tak zwanem „grinderstwie" przypisywał. Powodowały nim nadto względy zgromadzenia w swej kasie znaczniejszych niż zwykle zapasów gotowych, celem ułatwienia w przyszłości zamiany waluty srebrnej na złotą, bez narażenia ostatniej na nagły wypływ za granicę. Cierpiała na tem cyrkulacya pieniężna w kraju, świadcząc jak najwyraźniej o niekorzyści wpływu rządowego na obieg pieniężny i chęci regulowania go przez zamiary władzy, a nie przez potrzeby, z łona handlu i przemysłu wynikające.

Bankowi narodowemu w Austryi dozwalają statuta wypuścić 200 milionów złotych reńskich w biletach bankowych bez pokrycia kruszcowego, każdy zaś złoty reński nad pomienioną sumę wypuszczony musi znaleść pokrycie w gotowiźnie banku. Bilety bankowe zostające w obiegu, o ile nie są pokryte gotowizną, pokryte być muszą eskontowanemi wekslami, efektami lombardowemi, wykupieniem ubiegłych kuponów obligów indemnizacyjnych, dewizami i listami zastawnemi oszacowanemi do wysokości $^2/_3$ nominalnej swej wartości. Wykazy tygodniowe banku narodowego ułożone są ściśle podług wymagalności tych przepisów. Po stronie emisyi wykazaną jest suma biletów bankowych w obiegu zostających, po stronie pokrycia umieszcza się najpierw zapas kruszcowy banku, dalej dewizy, które przez sprzedaż w gotowiznę metalową zamienione być mogą, po nich zaś wysokość obciążenia portfelu wekslowego, wysokość pożyczek na efekta lombardowane wydanych, suma asygnat skarbowych

własnością banku będących, suma wykupionych kuponów indemnizacyjnych i listy zastawne przyjęte w 2/3 nominalnej swej wartości.

Na targach pieniężnych austryackich panuje zwyczaj obliczania trzech rodzajów rezerw z tak ułożonego wykazu bankowego — rezerwy czystej, rozszerzonej i rezerwy wskazującej możliwą rozporządzalność banku.

Odliczając 200 milionów złotych reńskich od ogólnej sumy puszczonych w obieg asygnat bankowych, a pozostałą resztę odciągając od wykazanego zapasu gotowizny bankowej, otrzymuje się wysokość tak zwanej czystej rezerwy (t. j. ilość asygnat własnych, jakie bank jeszcze w obieg puścić może.) Doliczając do zyskanej w ten sposób rezerwy czystej, wykazaną sumę asygnat skarbowych, własnością banku będących, otrzymuje się wysokość rezerwy rozszerzonej; a przez doliczenie do rezerwy rozszerzonej wykazanej sumy dewiz, które przez sprzedaż łatwo w pokrycie metalowe zamienione być mogą, otrzymuje się rezerwę możliwej rozporządzalności banku.

Rezerwy te w porównaniu z innemi bankami są nadzwyczaj małe i świadczą, szczególnie wobec stosunkowo wysokiej sumy asygnat w obiegu zostających o bardzo naprężonych stosunkach banku austryackiego. W ostatnich czasach n. p. bank pruski miewał w obiegu około 290 milionów talarów w biletach bankowych, z pokryciem wynoszącym w gotowiźnie 175 milionów talarów. Ponieważ statuta jego wymagają tylko 33 1/3% pokrycia, właściwa rezerwa jego wynosiła jeszcze 235 milionów talarów, a mimo tego, bank pruski wobec ogólnych stosunków finansowych stawał się już bardzo oględnym. W Austryi wysokość puszczonych w obieg asygnat bankowych krąży ciągle około sumy 325 milionów złr., rezerwa czysta spada często na 19 milionów złr. a najwyższa możliwa rozporządzalność banku narodowego nie przechodziła w ostatnich miesiącach 28 milionów złr. Podniesienie się rezerwy czystej z 19 na 21 milionów, a możliwej rozporządzalności bankowej z 25 na 27—28 milionów budziło już pewną otuchę na giełdzie. Widoczną jest więc rzeczą, że wśród tak natężonych stosunków trudnoby było bankowi narodowemu przetrwać chwile większych przesileń bez przymusowego kursu biletów bankowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wieliczka 7 stycznia. Pszenica 6·50, żyto 5·—, jęczmień 4·—, owies 2·10, ziemniaki 1·50

Gorlice 24 grudnia. Pszenica 6·40, żyto 5·20, jęczmień 3·20 do 3·60, ziemniaki 1·80.

Głogów 7 grudnia. Pszenica 5·75, żyto 4·55, jęczmień 3·—, owies 1·30 do 1·55, groch 5·50, tatarka 4·—, siano 1·50, ziemniaki 1·05, słoma 1·20, funt mięsa 12·—, drzewo twarde 11·—, miękie 7·—, masa okowity —·94.

j **Żywiec** 7 stycznia. Pszenica 6·40, żyto 5·20, ęczmień 3·50, owies 2·25, groch 6·50, bób 6·—, tataka 7·25, proso 7·50, kukurudza 5·—, ziemniaki 2·—, siano 1·50, konicz 1·80, słoma 1·10, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita —·90, masła 1·70.

Tarnów 7 stycznia. Pszenica 5·80, żyto 4·50, jęczmień 3.50, owies 1·60, groch 5·30, bób 4·—, tatarka 3·50, proso 3·60, ziemniaki 1·60, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·25, słoma 1·20 drzewo twarde 12·—, miękkie 10·—, masa okowity —·96, masła 1·40.

Rzeszów 7 stycznia. Pszenica 6·15, żyto 4·60, jęczmień 3·50, owies 1·75, groch 4·65, fasola 6·25, siano 1·40, słoma 1·25, drzewo twarde 12·—, miękkie 9·—, funt mięsa —·15 1/2.

Andrychów 7 stycznia. Pszenica 6·75, żyto 5·08, jęczmień 3·50, owies 1·82, kukurudza 5·23, ziemniaki 1·66, siano 1·25, konicz 1·45, słoma 1·—, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·19, masa masła 1·60.

Biała 7 stycznia. Pszenica 6·30, żyto 4·25, jęjęczmień 3·10, owies 1·70, kukurudza 7·10, groch 7.20, bób 6·60, soczewica 8·—, proso 7·40, tatarka 4·—, ziemniaki 1·70, siano 1·70, konicz 1·90, słoma 1·25, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, koniczyna 35·—, funt mięsa 26.

Peszt 7 stycznia. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy mały, cena i tendencya bardzo stałe. Płacno za pszenicę na 81 funtów po 6·60 na 82 f. po 6·70, na 83 f. po 6·90, na 84 f. po 7·05, na 85 f. po 7·20, na 86 f. po 7·30, na 87 funtów po 7·40 za 100 funtów cłowych; żyto po 3·80 do 4·05 zlr. za 80 f.; jęczmień od 2·75 do 3·—, owies od 1·65 do 1·75 za 50 funt.

Wrocław 7 stycznia. Płacono za pszenicę na 88 funt. po 270 srgr., żyto na 84 funt. po 184 srgr.; owies na 100 f. po 128; rzepak na 150 f. brutto po 302 1/2 srgr.; olej po 22 1/2 talara; spirytus na 100 Trall. po 17 2/3 tal.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 9 i 10go stycznia.

Posady: Aktuaryusza (500 zł.) i strażnika cywilno-policyjnego (360 zł.) w policyi lwowskiej, podania na pierwszą posadę do 24 stycznia, na drugą w 4ch tygodniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Rudkach dnia 17 marca licytac. egzek. realn. N. 27 w Woszczańcach.— W sądzie pow. w Kossowie d. 6 lutego licyt. egzek. realn. N. 695 w Żabnie. — W zarządzie dóbr Niepołomickich d. 15 stycznia i u leśniczych w Uszwi d. 17 stycznia, w Gwoli 20 stycznia i w Kolanowie 23 stycznia licyt. przez oferty w celu sprzedaży drzewa całemi wyrębami. — W zarządzie dóbr funduszowych w Muszynie licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia prawa propinacyjnego w państwie Muszyny.— W sądzie del. m. w Krakowie 7 marca licyt. egzek. realn. N. 14 w Batowicach.— W sądzie pow. w Drohobyczu 3 lutego licyt. egzek. realn. N. 81-84 i 113 tamże.— W sądzie pow. w Podhajcach 6 lutego licyt. egzek. realn. N. 40 w Białokiernicy.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Józefa Ponceta o prenotacyi sumy 9715 zł. na dobrach Skorodna na rzecz banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie.— Tenże sąd Joachima Trzcińskiego, Franciszka Kowalskiego, Jana Bąkowskiego i Ignacego Thuliego o wykreślenie czterech odnośnych uchwał ze stanu czynnego dóbr Czernichowce i Warniaki.— Sąd kraj. krakowski o rozpisaniu konkursu na majątek Fr. Ks. Wykowskiego wł. dóbr w Sufczynie.— Sąd kraj. lwowski Tadeusza Załęskiego o nakazie zapłaty zaległych trzech rat pożyczki bankowi galicyjskiemu hipotecznemu.— Sąd obw. Stanisławowski o uznaniu Ludwiki Leśniewiczówney za słabą na umyśle, kurator prof. Grzegorz Nowicki.

Zawezwania; Sąd kraj. lwowski Juliusza de Jäger porucznika marynarki austr., który miał utonąć przy zatonięciu fregaty „Radecki," aby dał o sobie znać, jeżeli żyje, inaczej zostanie uznanym za zmarłego.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11 stycznia.

HOTEL SASKI: Zygmunt Jaraczewski właśc. dóbr z Poznańskiego, Mikołaj Szwejkowski z żoną z Kielc, Arkadyusz Stahl z Miechowa, Władysław Przybysławski właściciel dóbr z Horodenki, Teresa Brzechffowna artystka opery ze Lwowa, ks. Zeneida Lubomirska właścicielka dóbr ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Jagmin i Wołkowicki z Litwy, Łazarski i Iwański z Bielska, Józef Mieszkowski z Hebdowa, T. Szczepanowski właściciel dóbr z Kongresówki, Fryczowie bracia właściciele dóbr z Kongresówki, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, G. Schlesinger kupiec z Wrocławia, Brechler z Pragi, Dr Kohn z Bochni, Gasz właściciel dóbr z Rokowa, Wanda Józefowiczowa z Paryża, Weisenborn z Warszawy, Ingrisch kupiec z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 9 stycznia. Z Chiselhurst donoszą: Lekarze odwiedzili zeszłej nocy Napoleona, zastali go w śnie głębokim i zamierzyli przedsięwbrać w południe trzecią operacyę. O godz. 10 1/4 przed południem objawiły się oznaki ubytku sił, serce przestawało bić a o godz. 1 3/4 nastąpiła śmierć.

Londyn 10 stycznia. Z Chiselhurst donoszą: Śmierć Napoleona przyszła niespodzianie. Objawy niebezpieczne ukazały się dopiero o 9ej rano. Bezpośrednia przyczyna śmierci nie zostaje w żadnym związku z ostatnią operacyą. Syn Napoleona, który wrócił do Woolwich dla dalszej nauki, wezwany telegrafem, przybył już za późno. Dr Gull i X. Goddard byli wezwani do Chiselhurst. Ten ostatni opatrzył Napoleona Sakramentami. Dom zupełnie zamknięty. Wiadomość o śmierci Napoleona głębokie sprawiła wrażenie w Londynie.

Paryż 9 stycznia. Komitet bonapartystowski układa manifest, który w przypadku śmierci Napoleona ma być w imieniu Cesarzowej Eugenii rozrzucony po Francyi. — Dopiero dziś jest pewność nominacyi Courcelles posłem przy Watykanie. Prawy środek pragnie utrzymać dwuznaczną politykę francuską wobec Rzymu i pracuje nad prawicą, aby zabić interpelacyę Belcastela.

Paryż 9 stycznia. Poseł amerykański Washburne przybył do Brestu a wieczór spodziewany w Paryżu.

Wersal 9 stycznia. W zgromadzeniu narodowem obradowano dalej nad wnioskiem księcia Broglie względem reorganizacyi najwyższej Rady wychowania. Broglie i biskup Dupanloup bronili żywo projektu. Minister oświecenia Jules Simon jutro odpowie.

Strassburg 9 stycznia. *Strassburger Ztg* donosi, że przygotowaną jest ustawa względem zwołania rad departamentowych w tym roku; ma przeto wyjść rozporządzenie cesarskie o odwleczeniu obecnej rewizyi list wyborczych, aby zarazem wygotować listy wyborcze do Rad departamentowych.

Petersburg 9 stycznia. Carewicz przez całe popołudnie miał sen bardzo ożywiający; dziś puls niemal normalny, a w ogóle stan bardzo zadawalniający.

Konstantynopol 9go stycznia. Pierwszy podkomorzy sułtański Ferad bej wiezie do Kairu od Sułtana podarki dla książąt egipskich z powodu ich ślubu. Obaj synowie wicekróla otrzymali order Osmanie pierwszej klasy.

Według dzienników wiedeńskich, prace nad wykończeniem projektu reformy postępują szybko. Rozdział zwiększony liczbą członków Rady państwa na różne kraje monarchii ma być na ukończeniu. Uderzało, że przy tym rozdziale nie było dotąd mowy o Galicyi. Nie należeliśmy do tych, co z owego przemilczenia przypuszczali choćby na chwilę zamiar rządu nie rozciągnięcia wyborów bezpośrednich na Galicyę i wyjęcia jej z pod ogólnej reguły, której ma uledz Przedlitawia. Niemniej dziwiono się, że o Galicyi nie było mowy; zadziwienie to atoli zniknie, bo oto dzienniki wiedeńskie donoszą, że rozkład ten nastąpi, a według jednych ułoży go gabinet z namiestnictwem Galicyi, według zaś innych, zawezwie jeszcze tak zwanych mężów zaufania; naturalnie poszukać ich będzie musiał po za kołem poselskiem, to jest po za ludźmi, w których kraj położył zaufanie. Wspominamy o tem tylko, aby uniknąć wszelkich złudzeń i domysłów co do zamiarów rządu, który stanowczo zaprowadza wybory bezpośrednie i żadnego w tej mierze nie czyni wyjątku.

Powtarza też ciągle *N. fr. Presse*, że wybory bezpośrednie przeprowadzone być muszą, i będą, a to czy z pomocą Polaków lub bez niej. Z pomocą Polaków przeprowadzone nie będą, to więcej niż pewna, ale nie wątpimy, że bez ich pomocy Izba uchwalić je może. Skoro jednak tak mocno jest o tem przekonany monitor wiernokonstytucyjny, czemuż ciągle to powtarza? Niechaj zważy, że mógłby kto ztąd wnosić, że w siebie i drugich wmówić to usiłuje. My znów powiemy, że nie należymy do liczby tych, coby owe powtarzania tak tłómaczyli. *N. fr. Presse* jest pewną swego, to jest pewną przeprowadzenia wyborów bezpośrednich, tryumfu swego stronnictwa, w którym my ogromne niebezpieczeństwo dla monarchii upatrujemy, i dla tego samego do tego tryumfu nie przyłożymy ręki.

Cóż atoli, obok tego ustawicznego powtarzania że bezpośrednie wybory z Polakami lub bez nich, czyli przeciw nim przeprowadzone będą, może mieć za znaczenie taktyka *N. fr. Pressy* przedstawiania Galicyi jako chylącej się ku przyjęciu wyborów bezpośrednich, i to wbrew istnej prawdzie, i za pomocą przekrzywiania faktów? Wszędzie wymyśla ona symptomata zmiany opinii w Galicyi. To raz dzienniki piszą umiarkowanie, to petycye nie płyną dostatecznie i mdłej są osnowy, to znów zamieszcza listy wykazujące, że większość kraju oświadcza się za reformą wyborczą. Cóż jej tak dalece chodzi o opinię w Galicyi, skoro z Polakami czy bez Polaków będzie miała wybory bezpośrednie? Kogóż to chce *Presse* przekonać temi fabrykatami własnego wymysłu? Czyż jej nie wystarcza, że Szomer Israel we Lwowie układa petycyę za bezpośredniemi wyborami, jak o tem donoszą tamtejsze dzienniki? To symptomat dla niej, z niego poznaje przecież, że nie jest opuszczoną przez swoich. Ale nie należy uciekać się do fałszów, i dowodzić, że umieszczenie w *Przeglądzie Polskim*, organie tak poważnym, listu z Wiednia, który zresztą nie przemawia wcale za wyborami bezpośredniemi, a jest poprzedzony artykułem i zaopatrzony w przypiski redakcyi jak najsilniej przeciw tej reformie występującemi, jest symptomatem przechylania się na stronę wyborów bezpośrednich. Kogóż to chce *N. fr. Presse* przekonać tą taktyką? Nie nas — a więc Wiedeń czy siebie samą?... *Qui trompe-t-on ici?* jak mówią Francuzi.

Ale czyż można dziwić się dziennikom wiedeńskim, a mianowicie *N. fr. Pressie*, skoro pismo wychodzące we Lwowie, *Dziennik Polski* tego samego zdaje się używać fortelu, chociaż zapewne w innych widokach. Przypuścićby trzeba, że *Dziennik* nie czytał *Przeglądu Polskiego* i sądzi jego ostatni zeszyt z tego, co się o nim napisać podobało pismom wiedeńskim, twierdząc że Przegląd i Stańczyki są za bezpośredniemi wyborami. Tu dopiero powtórzyć należy: *Qui trompe-t-on ici?* Bo zaprawdę dość odesłać czytelników do kroniki ostatniego zeszytu *Przeglądu*, aby przekonać ich o śmieszności lub złej wierze tego twierdzenia. W żadnem może z pism krajowych nie było loiczniejszego i bardziej stanowczego wystąpienia przeciw zamierzonej reformie i wykazania szkodliwych jej następstw. Autor „kroniki" tej znalazł się właśnie w położeniu poparcia swych rozumowań dowodami, które nowym jego zapatrywaniom się na obecne położenie dodają siły. Zgoła *Przegląd Polski* nie tylko stanowcze, ale nawet bezwzględne zajął w tej sprawie stanowisko, a mamy wszelkie powody mniemać, że nierównie szczerzej niż *Dziennik Polski*, który mówi o liście z Wiednia zamieszczonym po „kronice", a przemilcza z umysłu o niej, jako też o zastrzeżeniu i przypiskach przez autora „kroniki" do listu poczynionych. Takiego postępowania *Dziennika* inaczej tłómaczyć sobie nie można, jak tylko niesumienną lekkomyślnością lub uprzejmością dla *N. fr. Presse*, w widokach, których domyślać się nie chcemy.

Mnóstwo już nadeszło szczegółów o stanie choroby cesarza Napoleona, dochodzących do dnia poprzedzającego zgon jego. Są one po większej jednak części lekarskie, i nie dla wszystkich przystępne. Dr Thompson odbywał dwie operacye zmiażdżenia kamienia w pęcherzu, a do trzeciej zabierał się po południu 9go, gdy w południe śmierć nastąpiła. Co do godziny jej, nie ma zgody w doniesieniach. Wiadomo tylko, że rano tegoż dnia zaczynały nagle siły opuszczać chorego około 10ej; tętno serca słabło a śmierć miała nastąpić według jednych doniesień już w kwadrans po 10ej, według drugich o godz. 1 3/4 po południu. Obok Thompsona byli przy Cesarzu Gull, Conneau i Corvisart. Ponieważ wszyscy zgadzali się na trzecią operacyę i oczekiwali spokojnie popołudnia, przewidując nawet, że będzie ona mniej bolesną niż pierwsze dwie, przeto widoczną jest rzeczą, iż nie przewidywali tak nagłego zwrotu w chorobie. W pierwszej operacyi zmiażdżono kamień, w drugiej wydobyto po części jego okruchy, w trzeciej chciano resztki jego usunąć. Przy obu pierwszych operacyach używano chloroformu nie tyle dla uśpienia co dla odurzenia chorego. Utrzymują lekarze w swoich raportach, że śmierć Cesarza nie zostawała w żadnym związku z operacyą, to jest, że operacya nie uszkodziła żadnego organu. Ponieważ śmierć nastąpiła przez ustanie bicia serca, więc wycieńczenie sił albo rozdrażnienie wywołane bólami, mogło się stać jej przyczyną.

Zachodzi teraz pytanie, poniekąd tylko odnoszące się do stosunków dworskich a poniekąd także polityczne, to jest, czy i które dwory przywdzieją żałobę po wygnanym i detronizowanym Cesarzu? czy tylko te, z któremi był spokrewniony, czy też i inne ze względu, że monarchowie nazywali Napoleona III „*mon frère*" albo „*mon cousin*"? Następnie, w jaki sposób dwory te będą oficyalnie zawiadomione o śmierci Napoleona, skoro doniesienie telegramów i gazet nie ma dla nich urzędowej cechy. Ze wszystkich panujących królowa tylko Wiktorya nie przestawała uważać go za monarchę i odwiedzała go na wygnaniu. Przypomnieć się jednak godzi, że gdy umarł na wygnaniu Karol X i Ludwik Filip, śmierć ich była obchodzoną po wszystkich dworach europejskich jakby monarchów na tronie.

Pierwsze dni obrad sejmu pruskiego po feryach przeznaczone są niewyłącznie sprawom budżetu, lecz obok nich kwestyom kościelnym, a to w dalszym ciągu postanowień rządu zmierzających do ścieśnienia wolności kościoła na korzyść państwa. Deputowany Mallinckrodt wniósł interpelacyę, na której nie widzimy żadnego posła polskiego podpisanego, z powodu rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z d. 29 grudnia zakazującego ogłaszać allokucyi papieskiej z d. 23 t. m.

Interpelacya brzmi: „Podpisany ma zaszczyt zapytać rządu: 1) czy rzeczywiście wydane zostało rozporządzenie ministeryalne w tej wersyi, jaką przytoczył? 2) jak rząd zamierza rozwiązać sprzeczność, w jakiej znajduje się krok prewencyjny zarządzony dla uchylenia niemiłego ustępu allokucyi z postanowieniami konstytucyi art. 27 tudzież ustawy drukowej z d. 12 maja 1851?

Na interpelacyę tę miał odpowiedzieć wczoraj hr. Eulenburg. Nie można wątpić, że większość poprzestanie na jego odpowiedzi, albowiem, gdy idzie o interes partyi, tam zasada wolności w kąt idzie.

Wczoraj już podaliśmy w treści telegrafowanej wnioski rządowe i motywa ich przytoczone przez ministra Falka, a mianowicie o przepisach przy wystąpieniu z kościoła, to jest przy zmianie religii i stanowisku neofitów, o nadawaniu posad księżom i o warunkach ich uzdolnienia, wreszcie o prawach biskupów w rozciąganiu kar kościelnych i ustanowieniu najwyższego trybunału do rozstrzygania kwestyi kompetencyi kościelnej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 20 stycznia. Na posiedzeniu izby deputowanych, na wczorajszą interpelacyę Mallinckrodta, tyczącą się zakazu ogłaszania ustępu alokucyi papieskiej z Bożego Narodzenia odnoszącego się do Niemiec, odpowiada minister spraw wewnętrznych: Dotyczący reskrypt ministeryalny wydany został. Rząd nie potrzebuje wydawać stanowczego wyroku o karygodności, i tylko wyraził zdanie, podług którego dotyczący ustęp jest karygodny. Dla tego poczytał niedopuszczenie ogłoszenia za stosowne. Ostrzeżenie wydane przed owym reskryptem do naczelnych prezydentów, nie było prawnie wymaganem, ale też nie było nakazane. Nie jest to przeto przekroczeniem ustawy, owszem rząd uprzedzająco postąpił sobie względem redakcyj. Prawdą jest, że krok ten wyszedł z Wilhelmsstrasse, albowiem w ministeryum spraw zagranicznych szło o rozstrzygnięcie sądowe, że alokucya mieści w sobie potwarze, o które twórców ich możnaby pociągać do odpowiedzialności, gdyby istniała jaka juryzdykcya, którejby oni podlegali.

Bruksella 11 stycznia. *Indép. belge* ogłasza pismo hr. Beusta do ks. Gramonta z dnia 4 stycznia r. b. stwierdzające, że prowadzone rokowania, o których mówił Gramont, były prostą wymianą myśli do niczego niewiodącą. Austrya zastrzegła sobie była neutralność w razie wybuchu wojny. Jedynem zobowiązaniem obustronnie przyjętem było, że bez wiedzy jednego lub drugiego z tych państw strona przeciwna nie mogła porozumiewać się z innem państwem. Beust nic nie wie o rokowaniach względem zawarcia przymierza zaczepno odpornego. Podobnego rodzaju propozycya francuska zrobioną była dopiero po wypowiedzeniu wojny, lecz ze strony austryackiej została odrzuconą. Dalej podaje *Indép. belge* inne pismo hr. Beusta z dnia 11 sierpnia 1870 do ks. Metternicha, w którem Beust odpycha przypuszczenie Gramonta zrobione Metternichowi względem postawienia w Czechach korpusu obserwacyjnego, jako nieusprawiedliwione; przypomina jedyne zobowiązanie obustronnie przyjęte; zastrzega dla Austryi zupełną swobodę działania; stwierdza, że ewentualny wybuch wojny przypisaćby należało tylko postawie Francuzów, a w końcu oświadcza, że oprócz względów polityki zewnętrznej, również materyalne powody nie pozwalałyby Austryi zająć postawy wojennej.

Paryż 11 stycznia. *Journal officiel* zamieszcza nominacyę Corcelles na posła przy Stolicy papieskiej. — Lewy środek wybrał Christophla prezesem swoim, poczem Périer z przyjaciołmi swymi opuścił zebranie. Rozbicie lewego środka jest przeto faktem. Zapewniają, że w pierwszym podkomitecie przyszło do zgody co do obecności Thiersa na zgromadzeniu narodowem i co do prawa jego zawieszania swojem *veto* uchwał zgromadzenia.

Rzym 10 stycznia. Na posiedzeniu Izby deputowanych prezes ministrów wyraża za przychyleniem się izby uczucia głębokiego ubolewania i żalu ze śmierci cesarza Napoleona, którego podniósł zasługi dla niepodległości i jedności Włoch.

Bern 10 stycznia. Rada związkowa zaprzecza urzędownie pogłosce, jakoby dyrekcya kolei Gotarda zamierzała zaniechać kolej Belinzona-Magadino-Pino; owszem ma ona być dwurzędną, mimo, że kontrakt nie zawierał tego warunku.

Londyn 10 stycznia. Stowarzyszenie londyńskie przeciw niewoli, otrzymało od amerykańskiego sekretarza stanu Fisha pod dniem 24 grudnia odpowiedź, w której tenże donosi, że konsul amerykański w Zanzibar i stojący tam okręt wojenny amerykański otrzymali polecenie nieść pod każdym względem pomoc stosowną Bartlowi Frèze, aby zapewnić jego misyę.

Petersburg 10 stycznia. Według dzisiejszego rannego biuletynu, Carewicz znajduje się w stanie rekonwalescencyi.

Nowy Jork 10 stycznia. Sekretarz stanu spraw zagranicznych Fish, wystosował do posła Unii w Madrycie jenerała Sickles pod dniem 29 grudnia pismo, w którem żywe robi mu przedstawienia pod względem bezskutecznego usiłowania Hiszpanii zniesienia niewoli na wyspie. Ameryka nie może pozostać obojętną, jeśli Hiszpania pozwoli, aby wydane rozporządzenia bywały ciągle naruszane. Hiszpania uznaje swoją niemoc stłumienia powstania. Neutralność Stanów Zjednoczonych trudno da się utrzymać wobec niespełnionej obietnicy, a cierpliwość ich kończy się.

Kursa. Wiedeń d. 11go stycznia godz. 4. 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·55. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·85 — Losy z r. 1860 102·25. — Akcye banku 980 — Akcye kredytowe 324·50. — Londyn 108·85 — Srebro 106·65 — Dukat —. — Lombardy 185·50 — Losy z r. 1864 141·50. — Akcye franco-austr. 128·—. — Napoleondor 8·66 1/2. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 227·— — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 147·— Akcye kolei północ.-wschod. 156·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 200·—.— Obligacye indemniz. gal. 76·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 240·—. — Akcye anglo-banku 287·50 Akcye kolei rządowéj 332·—. — Akcye kol. siedm. 174·—. — Akcye kol. Rudolfa 170·—. — Tramway 357 — — Akcye banku budowy 183·—. — Akcye kolei wschod. 131·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 98·—. — Akc. kolei zjed. 256·75.— Losy tureckie 76·50. — Losy prem. węgiers. 101·50 — Akcye kolei bogumińskiej 182·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 243·50.— Akc. kolei pół.-zach. 214·— Akc. frank. węgiers. 97·—. — Ogólny austr. bank 352·50. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: koniec złe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 stycznia.

(Wartość kuponów do 13 styczn.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	106 50	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	106 75	105 75	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	148 50	147 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	162 50	161 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 23	5 13	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 70	8 6[illegible]	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	76 75	75 50	— 9 1/3
4% listy zast. „ „ „ 100	74 25	73 25	—13 1/3
5% „ „ „ „ 100	80 —	79 —	16 2/3
5 1/2% Listy Kr. 36-let. pł. sreb.	96 —	95 25	18 1/3
6% „ „ 36 „ pł. bn L. A	90 —	89 50	1 20
6% „ „ 18 „ pł „ „ B	91 —	90 50	1 20
6% „ hipot. „ „ „ 100	89 75	88 25	2 20
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 75	— 20
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	101 50	99 25	— 20
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	102 25	100 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	97 —	94 —	— 13 1/3
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	142 —	138 —	—26 1/2
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	230 —	227 —	—35
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	147 50	145 —	2 —
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	98 25	96 75	— 10
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— 22 1/4
4% „ „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	— 22 1/4
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	92 50	— 27 3/4
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	78 2[illegible]	46 2/3
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45 1/2	43 1/2	—

(oprócz kup. b.) (oprócz kup. bież.)

Wiedeń 9 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 75	66 65
5% „ „ „ sreb.	71 —	70 85
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	93 —	94 50
„ „ czeskie	— —	95 —
„ „ węgiersk.	79 75	79 25
„ „ galicyjsk.	77 —	76 —
„ „ bukowiń.	75 —	74 —
„ „ siedmiogr.	77 25	76 75

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 35	91 15
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	30 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 30	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	113 75	113 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	310 —	309 —
„ „ „ 1854	95 —	94 —
„ „ „ 1860	103 25	102 75
1/5 losów pożycz. austr. państw. 1860	124 —	123 50
Losy pożycz. z r. 1864	142 25	141 75
„ prem. poż. węgier.	10 75	101 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	185 —	184 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 50	95 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	27 25	26 75
„ ks. Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 75	— —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 25	14 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	984 —	983 —
Zakładu kredytowego	329 50	329 —
Żeglugi parow. na Dun.	631 —	629 —
Kolei północ. Ferdynanda	2192	2187

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	337 50	336 50
„ zachodn. c. Elżbiety	247 —	246 50
„ Pardubickiej	174 —	173 —
„ Południowej	189 —	188 50
„ Galicyjskiej	228 —	227 50
„ Czerniowickiej	149 —	148 50
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	157 —	156 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170 —	169 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	174 —	173 —
„ „ Koszycko-Bogum.	183 50	182 50
„ „ Siedmiogrodz.	178 —	177 —
„ „ Cisańskiej	242 —	241 50
„ „ wschod. węgier.	132 50	132 —
„ „ austr. północno-zachodniej	215 50	215 —
„ „ Franc. Józefa	221 —	220 50
Akcye banku anglo-austr.	298 —	297 50
„ „ anglo-węg.	98 —	97 50
„ austryack. ogóln.	355 50	354 50
„ Zakł. kredyt. węg.	177 —	176 —
„ banku franko-austr.	129 —	128 50
„ „ węgierskiego	99 50	98 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	289 —	288 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	203 —	201 —
„ dla obrotu ogólnego	242 —	241 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 50	76 25
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 —	69 50
„ Koszycko-Bogumiń.	91 80	91 60

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. a.	90 50	90 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 —	88 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	129 50	128 50
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	108 50	108 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 —	101 50
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	97 —	96 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	100 75	100 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 50	97 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	72 50	72 —
„ „ „ Emisya 1867	— —	83 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	86 —	85 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	93 75	93 25
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	93 75	93 25
Waluty.		
Cesarskie korony	5 23	5 22
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 67	8 66^{5}
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 93	10 83
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	106 85	106 65
Srebro, kupony	107 —	106 50
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63^{75}	1 62^{80}

Lwów 9 stycznia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 11	5 3
„ cesarski	5 13	5 6
Półimperyał rosyjski	8 70	8 60
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 67
„ papierowy	1 49	47 3/4
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 75	79 —
„ „ „ 4%	73 —	72 30
„ zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indemn. bez kup.	76 75	76 —
Akcye kol. galic. b. kup.	230 —	229 —
„ „ lwows.-czern.	150 —	148 —
„ Banku hipot. gal.	237 50	235 —

Warszawa 9 stycznia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 45	94 15
„ „ 2 „ „	93 45	93 15
kupon „	—	—18%
„ „ nowe „	93 45	93 15
kupony „	—	—23 2/3
„ likwidacyjne „	79 55	79 25
kupony „	—	—42%
Kolej warsz.-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoskiej	72 50	72 —
„ „ terespolskiej	117 —	116 —
„ „ łódzkiej	— —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* . (przych.	11 22	1 28	1 10
. (odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* . (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
. (odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* . (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
. (odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp. 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	w. 8 —
dto pociąg mięszany	—	—	pp. 5 30
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 18	w. 9 8	r. 9 45
dto pociąg mięszany	—	—	p. 11 5
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 29	5 —
dto pociąg mięszany	—	—	n. 3 57
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

WACŁAW GŁOWACKI,
jubiler i taksator,
od kilkunastu lat utrzymujący skład towarów
złotych i srebrnych
w Krakowie przy ul. Grodzkiéj,
poleca Szanownéj Publiczności świeży dobór **wyrobów złotych i srebrnych,** a mianowicie: **cukiernic, lichtarzy, pucharów, łyżek, łyżeczek** i t. p., po cenach umiarkowanych.
Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej. Utrzymuje także różne **wyroby stołowe, kościelne i toaletowe z chińskiego srebra** w najlepszym gatunku, za którego trwałość i dobroć zaręcza. (2106-2-3)

Nabywszy w powiecie Limanowskim
znaczną parcelę lasu,
mam zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, iż przyjmuję wszelkie zamówienia na drzewo budulcowe, jak niemniéj na gotowe drewniane budynki gospodarcze według podanych planów.

Tak jedno jakoteż i drugie w jak najkrótszym czasie dostarczyć i wykonać jestem w możności.
(112-1-6) **Joachim Frommer,** w KRAKOWIE.

Szanownych prenumeratorów na dzieło p. t.: **„Życie duchowne czyli doskonałość chrześc."** uwiadamiam, że w tych dniach druk rozpoczynam, ukończę zaś takowy w Kwietniu, poczem zaraz książki roześlę.

Ks. Józef Pelczar,
Dr. i profesor Teologii w Przemyślu.
Przedpłata wynosząca 2 złr. trwa do końca Marca. (130-1-2)

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,
przy ulicy Ś. Krzyża 419,
mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).
(132-1-)

Angielka,
posiadająca język francuski, chce udzielać lekcyj języka angielskiego. — Wiadomość w Biurze pani JĘDRZEJEWSKIEJ w Krakowie pod Nrem 419.
(33)

Obówie męzkie i damskie.
Przez lat kilka materyałem, formą i wyrobem obówia męzkiego i damskiego zadawalniając publiczność w PARYŻU, mam zaszczyt polecić się Szanow. Publiczności, zapewniając ją, że tak pod względem elegancyi, formy niezmieniającéj się w użyciu, doborem najlepszego towaru, jak i nader umiarkowanemi cenami, zdołam odpowiedzieć wymaganiom.

Feliks Michałowski i Spółka,
w Krakowie, Rynek główny Nr. 20,
(2138-5-5) obok Banku Galicyjskiego.

Association Vinicole de la Champagne.
Marque unique
ASSOCIATION VINICOLE DE LA CHAMPAGNE — L. JAUNAY & Cº — REIMS

L. Jaunay & Co.
w Reims.

Grand vin de Champagne mousseux za $1/1$ butelkę 3 złr. 20 c.
„ „ „ „ mousseux za $1/2$ butelki 1 złr. 80 c.
przy odbiorze znaczniejszéj partyi i **dla odsprzedających** z odpowiednią zniżką.

Główny skład dla austro-węgierskiéj monarchii
u **M. Bauera,**
Hurtowny skład win i klepek do beczek w WIEDNIU, Landstrasse, Hauptstrasse 65.
(62-7-30)

Nader korzystna
oferta szczęścia.
Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.
Wielka przez Rząd krajowy poręczona loterya pieniężna przeszło
2 milion. 280.000 tal.

Ta korzystna loterya pieniężna jest *tym razem znowu wygranemi bardzo znacznie pomnożoną,* zawiera bowiem *67.000 losów,* a w przeciągu kilku miesięcy *następujące wygrane* w 6 klasach *z pewnością wyciągnięte zostaną,* mianowicie: 1sza wygrana w danym razie **120.000 tal.,** szczegółowo **80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000,** *2* po **10.000,** *3* po **8.000,** *2* po **6.000,** *4* po **5.000,** *12* po **4.000,** *1* na **3.000,** *35* po **2.000,** *3* po **1.500,** *206* po **1.000,** *8* po **500,** *363* po **400,** *23* po **300,** *498* po **200,** *800* po **100,** *25* po **80,** *50* po **70,** *25* po **60,** *60* po **50,** *22.650* po **47,** *10.225* po **40, 31, 25, 22** i **12 talar.**

Ciągnienie wygranych pierwszéj klasy jest *urzędowo* na
23 i 24 Stycznia b. r.
ustanowione i kosztuje
cały los orygin. tylko 6 zlr. w. a.
pół losu „ „ 3 „
ćwierć losu „ „ $1\frac{1}{2}$ „

Te *losy oryginalne* zaopatrzone *pieczęcią rządową* (nie ze zakazanych promes lub loteryj prywatnych) wysyłam za *opłatnem* nadesłaniem *należytości,* nawet *w najodleglejsze strony.*

Urzędową listę ciągnień i
pieniądze wygrane
rozsyłam *natychmiast po ciągnieniu* każdemu interesowanemu *punktualnie i dyskretnie.*

Kantor mój jest jak wiadomo *najstarszym i najszczęśliwszym,* gdyż *uczestniczący wygrali już u mnie największe główne wygrane tal. 100.000, 60.000, 50.000,* często *40.000, 20.000,* bardzo często *12.000 tal., 10.000 tal. itd. itd., a nie dawno* w odbytych ciągnieniach *w Listopadzie b. r. ogólną sumę przeszło 175.000 talarów,* według *urzędowych wykazów wygranych.* (111-1-5)

Laz. Sams. Cohn,
w HAMBURGU,
główny kantor, dom bankowy i wymiany.

Kurcze padaczkowe (padaczkę)
leczy listownie lekarz specyalny **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Obecnie ma przeszło **tysiąc** chorych do wyleczenia. (2132-7-19)

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid
zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**
Preis: $1/1$ Kiste fl. 20; $1/2$ Kiste fl. $10\frac{1}{2}$; $1/4$ Kiste fl. $5\frac{1}{2}$.
Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (3-2-13)

---

2 Miliony 286.500 talarów
będą wyciągnione we wielkiem przez *rząd założonem* i *poręczonem* **losowaniu pieniężnem**
Pierwsze ciągnienie 23 i 24 Stycznia.

Loterya ta zawiera wygrane *w danym razie 120.000 talarów,* następnie *80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 3 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 12 po 4.000, 3.000, 35 po 2.000, 3 po 1.500, 206 po 1.000, 8 po 500, 363 po 400, 23 po 300, 498 po 200* i t. d.

Całe losy oryginalne kosztują złr. 7.—
Połówki oryg. losów „ „ 3.50
Ćwiartki oryg. losów „ „ 1.75

Zamiejscowe zlecenia przy załączeniu gotówki wykonywują się prędko i sumiennie *nawet w najodleglejsze strony;* każdy uczestnik otrzyma pocztą *los oryginalny* (nie promesę) pieczęcią urzędową zaopatrzony, tudzież *urzędową* listę wygr. *zaraz* po ciągnieniu. Wygrane sumy mogą być w *każdym* kantorze bankowym podniesione. Zechce się zatem każdy udać *najspiescniéj wprost* do firmy:

W przeszłym miesiącu miałem przyjemność wypłacić moim interesantom oprócz wielu znacznych głównych wygranych, także *wielki los 100.000 B. Mark;* moja kolektura loteryjna wypełniła już niejedną miłą nadzieję i będzie także nadal szczęście mi sprzyjać.

LOUIS WOLF,
Kantor bankowy i wymiany w HAMBURGU.
Na zapłatę użyte być mogą wszelakie rodzaje monet, pieniądze papierowe, marki listowe i weksle. (161- -3)

Otwierając oprócz mego Magazynu
istniejącego od lat szesnastu w **Krakowie,** w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką, drugi takiż sam
MAGAZYN NOWOŚCI
we **Lwowie** przy placu Maryackim, w nowym gmachu Banku Hipotecznego,
mam zaszczyt polecić oba te zakłady względem Szan. Publiczności, zalecając przytem:

Kapelusze angielskie od p. Christys.

Parfumeryę francuską, angielską,
WODĘ KOLOŃSKĄ
i wszystkie artykuły toalety z najlepiéj renomowanych fabryk Londynu i Paryża wprost od niżéj wymienionych domów sprowadzone *)
KWIATY FRANCUSKIE,
WACHLARZE BALOWE,
Lornety teatralne (szkła achromatyczne)
w wielkim wyborze,
OKRYCIA I KAPTURY DLA DAM
francuskie i angielskie,
BIŻUTERYE W WIELKIM WYBORZE,
Gorsety francuskie,
RĘKAWICZKI,
Płaszcze damskie (Water proof),
Szale i hustki wełniane angielskie i francuskie,
CHUSTKI BATYSTOWE i FULAROWE
Cache-nez wełniane i jedwabne,
Krawaty mężkie i damskie,
SZALE (HIMALAYA),
PLEDY ANGIELSKIE,
Kołdry wełniane angiel. od 8 do 100 zł.,
Kufry, torby z urządzeniem i bez, do podróży,

Płaszcze gumowe,
PARASOLE ANGIELSKIE i FRANCUSKIE,
od 6 złr. do najlepszych o 12 i 16 prętach,
ŁASKI,
PARASOLKI (nowe Manchon),
CZAPKI,
KALOSZE ANGIELSKIE
mężkie i damskie, z futrem i bez,
Kapelusze mężkie filcowe i jedwabne,
angielskie i francuskie,
Kapelusze składane
(Chapeaux mécaniques),
Koszule białe, kolorowe, francuskie i oxford angielskie,
Kołnierze i Mankiety najnowsze,
Kamizelki mężkie do podróży i polowania
Kaftaniki mężkie i damskie
wełniane i jedwabne,
POŃCZOCHY wełniane, jedwabne i fil d'Ecosse à jour,
SKARPETKI JEDWABNE, WEŁNIANE i NICIANE,
Szczotki wszelkie do toalety,
CYGARNICZKI,
Pugilaresy, portmonetki, cygarówki i woreczki
ALBUMY i RAMKA DO FOTOGRAFIJ,
SCYZORYKI, BRZYTWY i NOŻYCZKI,

Kapelusze paryskie od pp. Laville, Petit et Crespin.

Wyroby z drzewa, brązu, skóry i porcelany w najnowszym guście.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się najakuratniéj odwrotną pocztą.
(98-6-25) **Ceny stałe umiarkowane.**

LEON FEINTUCH.

*) Z **Londynu** od pp. Bayley et Comp., J. et E. Atkinson, Eugene Rimmel, Piesse et Lubin, Breidenbach et Comp., Thomas Shipright, R. Hendrie, John Gosnell et Comp., Rowland. Z **Paryża** od pp. Violet, Edouàrd, Pinaud, Société, Hygiénique, Charles Fay, Lubin, Th. W. Ewans, J. Pelletier, Dr. Pierre, J. V. Bona. Pan Eugen Rimmel w Londynie powierzył główny skład perfumeryj angielskich dla całéj Galicyi p. **Leonowi Feintuchowi.**

Podać szczęściu rękę!
Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca niżéj podpisany przez książęcy brunszwicki rząd krajowy dozwolone i poręczone najnowsze wielkie
losowanie pieniężne
w *kwocie dwóch milionów 28.650 talarów,* których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już
23 i 24 Stycznia 1873
nastąpi. Główne wygrane są w danym razie *Talar. 120.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000,* 2 po *1.000,* 3 po *8.000,* 2 po *6.000,* 4 po *5.000,* 12 po *4.000,* 35 po *2.000,* 3 po *1.500,* 206 po *1.000,* 363 po *400,* 498 po *200* itd., *wogóle 35.000 wygranych,* które w 6 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciagnione zostaną.

Za nadesłaniem kwoty w papierach bankowych austryackich przesyłam
całe oryginalne losy po złr. 7.—,
połowy oryg. losów po złr. 3·50,
ćwiartki oryg. losów po złr. 1·75.
zapewniając najpunktualniéjszą obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane obok urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy
Julius Herz,
Sprzedaż efektów rządowych
(75-8-12) w **Hamburgu.** (77 8)

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (35-6-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

W Spiskim Pałacu
jest każdego czasu do wynajęcia
cały dół,
prócz sklepu już zajętego;
Pokój duży frontowy z przedpokojem i sienią na 3 piętrze dla kawalera, w razie potrzeby z meblami.

Wiadomość w Szaréj Kamienicy u **Stanisława Feintucha.** (107-3-3)

Przez
aptekę pod Murzynami
(Mohrenapotheke) w **Moguncyi** można otrzymać *darmo* naukową rozprawę Prof. Dra Sampsona o użyciu
Pigułek Cokowych Nr. I, II i III.
(1 pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr. w. a.) przeciw chorobom organów *oddechowych* i *trawienia, układu nerwowego* i przeciw ogólnym i szczegółowym *osłabieniom,* jak również o bardzo dobrych własnościach słynnego powszechnego środka indyjskiego *Coki z Peruwii.*

Główne składy na Austryę-Węgry utrzymują: **Ed. Haubner** w Wiedniu, am Hof. **J. v. Török** w Peszcie i **J. Fürst** w Pradze. Apt. Schönaich w Bernie. (752-16-20)

Wezwanie.
Pan Hrabia **Bogusz** z **Galicyi,** który w 1864 r. pod nazwiskiem: **Sikorski** w Dreznie mieszkał, proszony jest o podanie dokładnego swego adresu starszemu kelnerowi w Hotelu de France w Dreznie. (80-2-2)

PIGUŁKI Z ROSLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (3 -3-11)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

LA MÉLANILINE
przywraca włosom w jednéj chwili kolor naturalny czarny albo brunatny, jak w młodości, ton naturalny, czysty, połyskujący i niezmienny.
Mikstura dozowana na podstawie aniliny
(B. S. G. D. G.)
Z ZARĘCZENIEM, ŻE W NIÉJ NIE ZNAJDUJE SIĘ ANI SIARKA, MERKURYUSZ, SREBRO LUB OŁÓW.
VIOLET,
Fabrykant perfum uprzywil. w Paryżu, *wynalazca królewskiego mydła zwanego Thridace.*
Wymagać należy marki fabrycznéj:
LA REINE DES ABEILLES.
Składy we wszystkich miastach całéj kuli ziemskiéj. (10-9-12)

Otwarcie
Składu wyciągu mięsnego Liebiga
w Wiedniu I. Wollzeile Nr. 6—8,
tudzież równoczesne przeniesienie mojego biura handlowego tamże, mam zaszczyt podać niniejszem do łaskawéj wiadomości.
Karol Berck w Wiedniu,
Specyalny ajent Towarzystwa wyciągu mięsnego Liebiega w Londynie i Fray-Bentos.
(77-2-3)

STARANNE UTRZYMANIE
ZĘBÓW
GĘBY, DZIĄSEŁ I UST
Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy,* wzmacniają *mięśnie dziąsłowe,* utrzymują *czystość* i *białość zębów,* zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**
(6-2-53)

Mleko piękności liliowe.
A. Maczuskiego Eau de Lys. jest jedynie sprawdzonym środkiem upiększenia, wypróbowanym i uznanym jako najlepszy środek, aby cerę natychmiast zrobić nadzwyczajnie białą, delikatną i miękką. 1 Flakon 1 zlr. 50 cent.

A. Maczuskiego Crême de Lys. Skutek téj niezrównanéj pasty na twarz jest nad wszelkie spodziewanie i jedynie **poręczonym** środkiem szybkiego i niewątpliwego wygubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, zaskórników, piegów, plam wątrobianych i węgrów. Cena 1 zlr.

A. Maczuskiego Savon au lait de Lys, mydło liliowe mléka piękności, najwyborniejsze mydło do gotowalni, posiadające nieocenioną własność oczyszczania cery z wszelkich brudów i nadania młodocianej twarzy nawet w podeszłym wieku. Cena 60 cent.

A. Maczuskiego Velontine, najdelikatniejszy puder ryżowy, nieodpadujący, trwały, niewidzialny na cerze nadaje jéj świeżość młodocianą i białość i utrzymuje twarz zawsze czysto i gładko. Cena 1 zlr. 50 cent.

A. Maczuskiego pomada z tłuszczu niedźwiedzi, nieoceniony ochronny środek przeciw wypadaniu włosów przez co takowe utrzymują się gładko świecąco i gęsto. W zapachach różnych kwiatów 1 zlr. w laskach 50 cent.

A. Maczuskiego Kali-Crême, polecane przez znakomitych lekarzy jako najpewniejszy środek do usunięcia wszelkich nieczystości skórnych jakoto: piegów, plam wątrobianych, liszajów, węgrów, czerwoności twarzy; flakon z opisem użycia 1 zlr.

A. Maczuskiego Eau de Lavande, bardzo dobry woniejący środek do odświeżania, do mycia, kąpania i wonienia pokoi; miły zapach niemoże być z niczém porównany. Cena 1 zlr.

Wszystkie te wonie są jedynie prawdziwe do nabycia w **Składzie**
Parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse N. 26.
W Krakowie u Józefa Jabna i Wilhelma Fenza. (89-15-32)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*